

Gazeta Współczesna

Proletariusze
wszystkich
krajów,
łąćcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

№ 112 (3500)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 17 maja 1978 r.

Nakład: 136.516

A

Cena 1 zł



W woj. wrocławskim rozpoczęto zbiór traw do bezpośredniego skarmiania.
NA ZDJĘCIU: zbiór trawy na łące WSHR w Kobierzycach.
CAF—Hawalej

Kongresmeni USA przeciwko broni „N”

WASZYNGTON (PAP) — Grupa 21 członków Izby Reprezentantów przedłożyła w Kongresie — propozycję wyłączenia zakazu finansowania produkcji i rozprzestrzeniania broni neutronowej. Wniosek ten przedstawiono w formie poprawki do budżetu ministerstwa energetyki USA, w gestii którego leży dysponowanie funduszami na budowę tej broni. Jednocześnie autorzy projektu wystosowali do wszystkich kongresmanów list, w którym zwracają się o poparcie dla przedłożonej inicjatywy. Podjęcie przez prezydenta Cartera decyzji o czasowym niepodjęciu produkcji broni neutronowej — piszą autorzy wniosku — nie zmienia faktu, że administracja domaga się od Kongresu dotacji na produkcję tej broni, która może nas doprowadzić na krawędź katastrofy nuklearnej. Grupa kongresmanów podkreśliła, że podjęcie produkcji broni neutronowej przyczyniłoby się do przyspieszenia wysiłku zbrojeń i wzmożenia niebezpieczeństwa dalszego rozprzestrzeniania środków masowej zagłady.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy

Książki dla przechodniów

W latach powojennych ukształtowała się i utrwalila piękna tradycja polegająca na tym, że przez cały maj książki opuszczają księgarnie i magazyny, by zwrócić na siebie uwagę zwykłych przechodniów. Organizatorzy majowych kiermaszy mają głównie na względzie tę kategorię ludzi, którzy do Domów Książki zaglądać rzadko albo wcale, wytrawni bibliofil nie potrzebuje bowiem specjalnej zachęty, reklam i krzykliwych tytułów, wyłożonych w zasięgu oka i ręki. Niezaprzeczalnym pożytkiem z kiermaszy jest, że dość przypadkowo zakupione wydawnictwo, często podjęte przez autora — może się stać zaczątkiem prawdzi-

wego zainteresowania, pasji zbieraczej i czytelniczej.

Tegoroczne Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy stwarzają — jak zawsze — wiele okazji do nawiązania bliższego kontaktu z książką, jak też uzupełnienia zbiorów o poszukiwane pozycje wydawnicze. W zakładach pracy, miastach i gminach odbywają się przez cały miesiąc kiermasze, spotkania z autorami, czynne są wystawy popularizujące czytelniczo. Trudno byłoby wymienić wszystkie imprezy propagujące dobrą książkę, wspomniemy tylko o najciekawszych.

ciąg dalszy na str. 2

Niedziela, 21 maja — DNIEM CZYNU PARTYJNEGO Masowy udział w pracach deklarują mieszkańcy woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

Najbliższa niedziela, 21 maja, będzie w całym kraju Dniem Czynu Partyjnego. Organizowany już po raz szósty — wszedł na trwałe do praktyki działania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Biuro Polityczne KC PZPR podejmując decyzję w sprawie kontynuowania w roku bieżącym tej tradycji, wyraziło jednocześnie przekonanie, że do udziału w czynie staną wszyscy członkowie i kandydaci PZPR, że będzie on manifestacją siły partii i zwiartości jej szeregów.

Ale — także tradycyjn — w Dniu Czynu Partyjnego nie zabraknie członków bratnich stronnictw politycznych i organizacji młodzieżowych oraz bezpartyjnych.

NA BIAŁOSTOCZNYM jeszcze w kwietniu powołano Wojewódzki Sztab Czynu Partyjnego, na czele którego stanął sekretarz KW PZPR — Stanisław Topór. Rozpoczęły również pracę sztaby czynu partyjnego we wszystkich gminach i miastach. Zajęły się one przygotowaniem technicznym i organizacyjnym czynu, zwracając szczególną uwagę na dobór zadań celowych, konkretnych i akceptowanych

przez uczestników oraz środowisko.

W rezultacie w województwie ustalono 315 obiektów, na których koncentrować się będzie praca, z tego 185 w mieście i 130 na wsi. Czyn realizowany będzie na 127 odcinkach dróg pod hasłem: „O lepszą drogę do zbiorczej szkoły gminnej”. Zaplanowano roboty przy produkcji materiałów budowlanych i budowie nowych mieszkań. Wznoszone będą żłobki, przedszkola i pawilony usługowe. Wykonywać się będą

działalności wykopu sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i telekomunikacyjnej, urządzić obiekty sportowe; powstają hektary nowych zieleńców. Niezależnie od wytypowanych ważnych obiektów, po kilka w każdej gminie i ośrodku miejskim, prowadzone będą także prace porządkowe w zakładach pracy, w szkołach, miejscach zamieszkania. Chodzi o to, aby tego dnia estetyczny wygląd nabrało każde podwórko, ulica, ogród, park i skwer.

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM zakończyły się już praktycznie przygotowania do mającego się odbyć w niedzielę Czynu Partyjnego. W każdej gminie przygotowano po 2—3 główne fronty pracy. Członkowie partii, stronnictw politycznych oraz organizacji młodzieżowych pracować będą m. in. przy remontach lub budowie 120 odcinków dróg lokalnych, obiektów sportowych, placów gier i zabaw, zagospodarowa-

ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 16 bm. rozpatrzyło propozycje Ministerstwa Rolnictwa dotyczące dalszych przedsięwzięć usprawniających gospodarowanie ziemią. Stwierdzono, że dla realizacji programu poprawy żywienia narodu niezbędna jest stała troska o dobre wykorzystanie każdego hektara użytków rolnych. W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało program długofalowego rozwoju stosunków Polski z krajami rozwijającymi się.

Stwierdzono, że polityczne i gospodarcze stosunki naszego kraju z państwami rozwijającymi się są przedmiotem stałego zainteresowania władz partyjnych i państwowych. W ostatnich latach znacznie zacieśni-

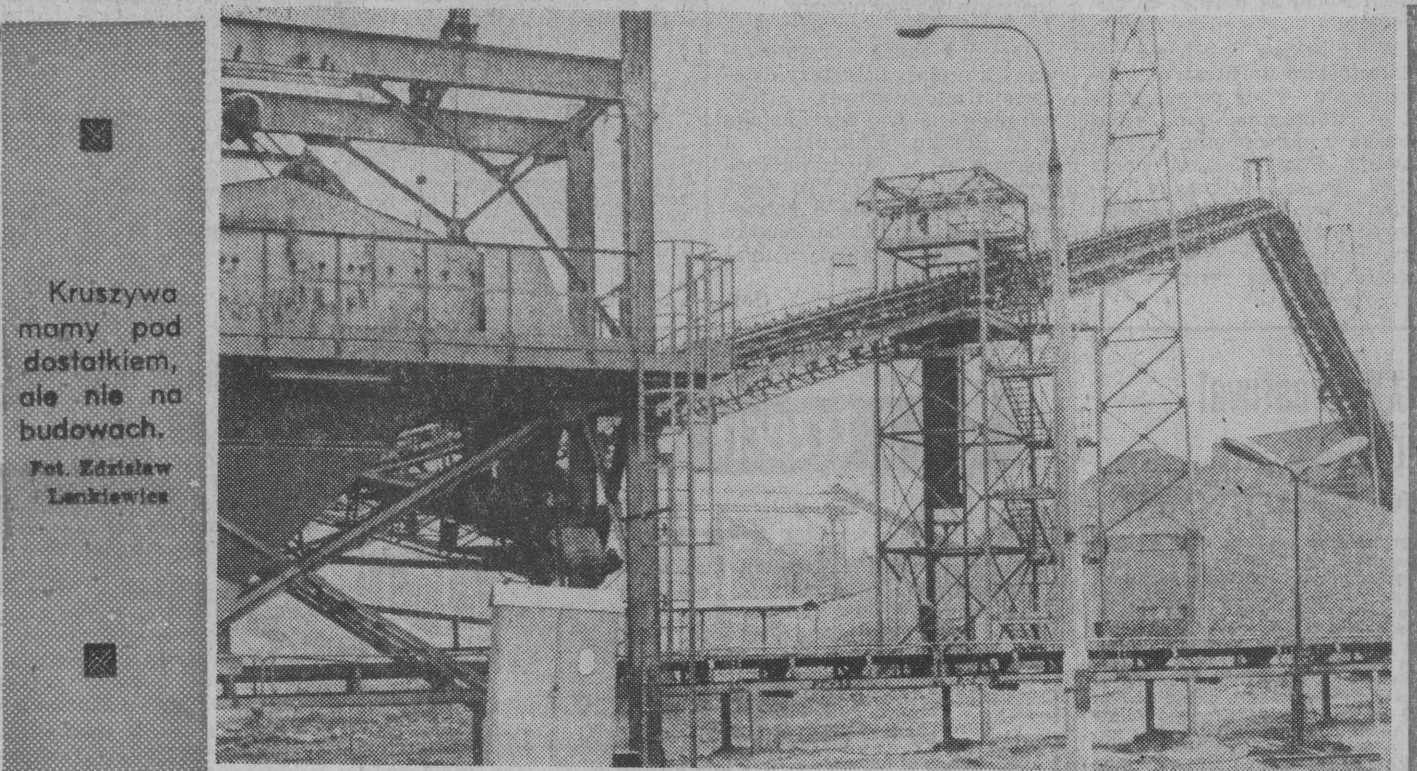
ła się współpraca Polski z tymi państwami. Przyczyniły się do tego oficjalne wizyty na najwyższym szczeblu, parlamentarne, kontakty organizacji społecznych, wielostronna współpraca na forum organizacji międzynarodowych, a także rozwój współpracy kulturalno-informacyjnej i naukowej. Rozszerzyła się znacznie współpraca gospodarcza z tymi krajami.

Polska będzie nadal ucieleśniać stosunki z państwami rozwijającymi się w oparciu o zasady pokojowego współistnienia i wzajemnej korzystnej współpracy, popierając ich dążenie do ustanowienia sprawiedliwego międzynarodowego ładu ekonomicznego. Polityka ta dobrze służy sprawie pokoju i leży w żywotnych interesach naszego narodu. (PAP)

Boris Aristow ambasadorem ZSRR w Polsce

MOSKWA (PAP) — Ambasadorem Związku Radzieckiego w Polsce mianowany został Boris Aristow.

B. Aristow urodził się w 1925 r. Zaimował wiele odpowiedzialnych stanowisk partyjnych i w systemie rad. Ostatnio był I sekretarzem Komitetu Miejskiego KPZR w Leningradzie.



Kruszywa
mamy pod
dostatką,
ale nie na
budowach.
Fot. Edward
Lankiewicz

BEZ NIEDOMÓWIEŃ

Z piasku nie zbuduje

Ryszard Klimaszewski

W rozliczeniach i w sprawozdaniach na własny i władz nadzórnych użytek, niemal wszystko idealnie wygląda. Rośnie produkcja i jej dostawy na potrzeby naszych województw i kraju. Właśnie za ubiegłoroczne dostawy kruszywa na kluczowe obiekty budowlane, zakłady wyróżnione zostały pierwszym miejscem w swym resorcie.

W rozliczeniach i w sprawozdaniach na własny i władz nadzórnych użytek, niemal wszystko idealnie wygląda. Rośnie produkcja i jej dostawy na potrzeby naszych województw i kraju. Właśnie za ubiegłoroczne dostawy kruszywa na kluczowe obiekty budowlane, zakłady wyróżnione zostały pierwszym miejscem w swym resorcie.

W roku 1975 wyprodukowano 1.300 tysięcy ton kruszywa uszlachetnionego, a w roku ubiegłym ponad 2 miliony ton, to w roku bieżącym wyprodukuje się 3.455 tysięcy ton kruszywa ogółem, w tym 2.860 tysięcy ton uszlachetnionego.

I dalej: W roku 1977 sprzedano ogółem 2.970 tysięcy ton kruszywa, z tego na własny teren 2.155 tysięcy ton. Natomiast w roku bieżącym dostawę wzrosną o dalsze 16 procent.

ciąg dalszy na str. 3

z trzech województw

PLENUM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZBoWiD W BIAŁYMSTOKU

W dniu wczorajszym, 16 bm. obradowało Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Białymstoku poświęcone omówieniu przebiegu pierwszego etapu przygotowań do zbliżającego się zjazdu wojewódzkiego tej organizacji. W obradach uczestniczyli sekretarz KW PZPR — Stanisław Zieliński i przewodniczący WK FJN Stanisław Kudła. W uznaniu dotychczasowej działalności społecznej, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — Romuald Łazarowicz udekorował sztandar ZW ZBoWiD złotą odznaką honorową „Opiekun miejsc pamięci narodowej”. 36 weteranom walki i pracy wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Obszerną informację o przebiegu dotychczasowych przygotowań do zjazdu wojewódzkiego ZBoWiD przedstawił Mikołaj Taratyka. W trakcie zebrania kół dokonano wyboru 112 delegatów. W dyskusji na zebraniach mówiono o realizacji uchwały II Krajowej Konferencji PZPR, a szczególnie, w aspekcie przyspieszenia rozwoju rolnictwa. Dzieleno się też doświadczeniami w działalności pracy ideowo-wychowawczej w środowisku młodzieży. Zwracano uwagę na konieczność rozszerzenia form pomocy społecznej. Podkreślano także zaangażowanie członków ZBoWiD w działalność społeczną i zawodową.

W dyskusji mówiono również o formach działalności środowiskowej i czynnego uczestniczenia członków ZBoWiD w przyspieszonym rozwoju woj. białostockiego. Wskazywano przy tym na możliwości usprawnienia pracy kół i komisji

ciąg dalszy na str. 2

Nad olimpijskim menu pracowali szefowie kuchni i kucharze, najlepszych kucharzy, najlepszych kucharzy...

„Politykus-78” Sukces studentów białostockiej Filii UW

W dniach 10—12 bm. pod hasłem „Wiek XX wiekiem rewolucji społecznych”, odbył się w Wrocławiu finał studenckiego Turnieju Wiedzy Politycznej „Politykus-78”. W finałowych rozgrywkach wzięło udział 25 trzyosobowych drużyn, reprezentujących wszystkie ośrodki akademickie w kraju, a także studentów polskich kształcących się za granicą.

Duży sukces odniosła ekipa środowiska białostockiego. Laureat turnieju środowiskowego „Politykusa”, student III roku Wydziału Administracyjnego i Ekonomicznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku: Bogdan Dąbrowski, Stanisław Naruszewicz

I Tadeusz Malinowski w ostatecznej klasyfikacji zajęli 2 miejsce. W nagrodę otrzymali puchar oraz dofinansowanie w wysokości po 7 tys. zł każdy, do dowolnie wybranej wycieczki zagranicznej.

We Wrocławiu przysługę również nagrodę zbiorową za opracowanie nt. „Wiek XX wiekiem rewolucji społecznych”, którą otrzymali członkowie Kół Naukowego Historiografów, działającego na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Spotkanie ze wszystkimi naszymi laureatami odbędzie się w piątek, 19 bm. o godz. 17 w Akademickim Centrum Kulturalnym „Sepulchrum”.

Jaskiniowcy na Filipinach

TOKIO (PAP) — Rzecznik rządu filipińskiego oświadczył w poniedziałek w Manili, że w rejonie położonym w odległości ok. 700 km na północny zachód od stolicy Filipin natrafiono na grupę ludzi jaskiniowych żyjących tu, jak nasi przodkowie z epoki kamiennej. Grupa ta składa się z około 30 rodzin (dokładna liczba członków nie jest jak dotąd znana) i zamieszkuje krater wygasłego wulkanu w dziungli na jednej z wysp należących do prowincji Palawan.

Rzecznik nie podał kto i kiedy odkrył istnienie jaskiniowców. Podkreślił, że nie ustalono dotąd czy grupa ta, na temat której krążyły legendy, kontaktowała się już z innymi ludźmi.

Rejon wulkanu, w którym żyją jaskiniowcy znajduje się w trudno dostępnym terenie, otoczonym przez głębokie wąwozy. Można dostać się do niego jedynie helikopterem.

Jaskiniowcy, którzy noszą je-

POGODA

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowanie, wzrost temperatury do dużego z modrocią przelotnych opadów deszczu. Temperatura maksymalna 14—16 st., minimalna 3—5 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, północno-zachodnie i zachodnie.

Dziś intensywnie — Słabiej i Paschalisa. (tko)

Dziś intensywnie — Słabiej i Paschalisa. (tko)

Mam 6 lat



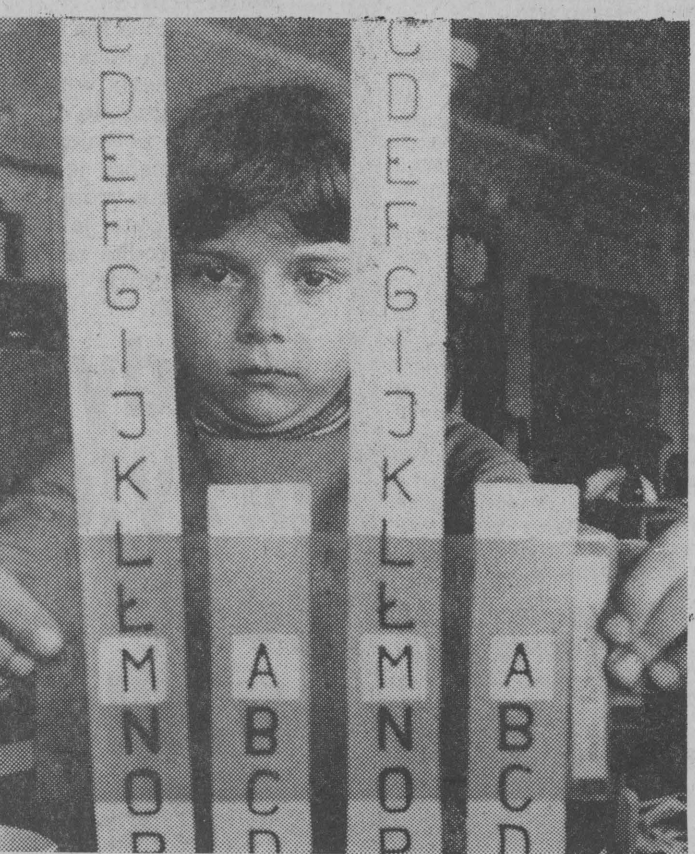
Sześcioletki już pięknie czytają, tu pomaga im pani Leontyna Chmielowiec.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem wdrażania nowego zreformowanego systemu szkoły średniej od września 1977 następuje upowszechnianie wychowania przedszkolnego dla wszystkich dzieci sześciolatków. Objęte one zostały oddziaływaniami wychowawczymi - dydaktycznymi w przedszkolach, oddziałach zorganizowanych przy szkołach lub w ogniskach.

Wychowanie przedszkolne, którym objęto 98 proc. sześciolatków w woj. białostockim ma maksymalnie wyrównać start szkolny i zapewnić ciągłość oddziaływań przedszkola i szkoły. Zakłada się, że nabyte przez dzieci sześciolatków umiejętności życia w zespole, przyswojone postawy sprzyjające uczeniu się, zdobyte sprawności i wiadomości przyczynią się do podniesienia efektów całościowo potraktowanego zmodernizowanego wychowania i kształcenia początkowego.

Białostockie przedszkole nr 23 przy ul. Wierzbowej jako jedno z dwóch (drugie z Osiedla Piasta) w mieście poprowadziło drogą wyboru przedszkolną pracę z sześciolatkami już w roku szkolnym 1976/1977, jeszcze na zasadzie eksperymentu. Doświadczenia okazały się pomocne i stosowne uwagi wniesiono do programu już obowiązującego bądź przesłano władzom oświatowym w charakterze propozycji zmian.

Wniosek generalny z pracy z 30-osobową grupą dzieci: gdyby wszystkie nasze sześciolatki przez cały rok systematycznie uczęszczały do przedszkola poddając się jego reżimowi, treści dydaktycznej, które ze sobą niesie byłyby bez trudu przyswojone u progu szkoły. Drugi rocznik poddany już obowiązkowi bez eksperymentów, tym razem 60-osobowy sprawuje się chyba jeszcze lepiej. Dzieci już pięknie opanowały czytanie, tylko czwórka sześciolatków nie nadąża. Zajęcia mają już wobec poprzedników znacząco poszerzone, ale prowa-



MAMA — drukowane literki w tzw. telewizorku Ewy Romańczuk.

dzone zabawowym a nie lekcyjnym systemem w dwóch grupach (na przestrzeni 2 x 12 m kwadratu).

Dzieci wdrażane są do wiedzy w czterech dziedzinach, jeśli tak rzecz można — wychowanie zdrowotne (ćwiczenia gimnastyczne, zabawy ruchowe, spacer, wybieganie), wychowanie umysłowe (dziecko jako członek rodziny, zbiorowości społecznej), wychowanie społeczno-moralne (koleżństwo, uczciwość, lojalność), wychowanie estetyczne (techniczne (rytmika, muzykalność, malowanie, konstruowanie itp.).

Wobec przyjętej, słusznej jedynie, zabawowej formy uczenia ogromnie ważne zadanie przypada wychowawczyni i rodzicom, z którymi harmonijne współdziałanie będzie decydować o sukcesie. Nauczycielki przeszły dodatkowe kursy i edukację, rodzice wciągnięli się do sporządzania pomocy dydaktycznych wszelkiego rodzaju. Potrzebna jest ich wielka pomoc. Pomogli harcerze na zimowiskach i swoich obozach, zatrudniając się

do wytwarzania wzorów i seryjnych pomocy. Zainteresowano patronackie zakłady pracy. Cała wciąż nowa akcja wychowania przedszkolnego jako wstęp do zreformowanej 10-latkowej spotyka się z powszechną życzliwością i zainteresowaniem. Okazuje się, że rodziców bardzo to zaskoczyło z przedszkolem. Gdyby nie skąpe możliwości przestrzenne tej placówki przy ul. Wierzbowej być może dzieci słabsze i mniej sprawnie przyswajające program szybko zrównałby się poziomem z resztą. Jest ogromny kłopot, by grupy tak liczne prowadzić prawidłowo, uwzględniając interes nie nadających.

Niebawem władze oświatowe w wybranych 10 placówkach wychowania przedszkolnego w woj. białostockim podsumują dobiegający końca rok szkolny 1977/1978. Powroćmy niezwłocznie do tematu w szczegółowym omówieniu.

Tymczasem 6-latkę z przedszkola nr 28 na zdjęciach Zdzisława Lenkiewicza. (D.G.)

c. d. ze str. 1

— W pierwszej kolejności — mówi naczelnny dyrektor BZEK mgr Waldemar Kiljanek — zaopatrujemy budownictwo naszych województw. W dynamice dostaw kruszywa Białostockie Zjednoczenie Budownictwa zajmuje pierwsze miejsce. Na przykład w ubiegłym roku BZEK otrzymało więcej kruszywa niż przewidywał przydział ustalony przez zjednoczenie kruszywa. Natomiast na pierwszy kwartał bieżącego roku przydzielono 127 tysięcy ton, chociaż BZEK złożyło zamówienie na 118 tysięcy ton.

Nie kwestionuję tych danych. Ale przecież coś tu nie gra. Pomijam różnice w wyliczeniach BZEK i BZEK, bo rzecz nie w kilku tysiącach ton, lecz w rytmicznych i zgodnych z potrzebami budownictwa dostawach kruszywa. A budowlani oświadczają: Podobnie jak w ubiegłym roku i w obecnym, wzrost dostaw kruszywa jest zbyt mały w stosunku do wzrostu zadań w budownictwie mieszkaniowym.

Pokazując dyrektorowi Kiljanekowi informację BZEK w sprawie zaopatrzenia w kruszywo. Są w niej następujące stwierdzenia: „W ciągu ubiegłego roku powstały trudności z powodu awarii urządzeń w Sobolewie i Łososinie. Jednak w tej chwili zapasy wynoszą 39 tysięcy ton. Kruszywa mamy pod dostatkiem. Duży jest zapas w Sobolewie, Woszczynie, Prusku. Możemy dostarczać z rejonu sokólskiego na białostockie budowy do 3 tysięcy ton dziennie, a z Sobolewa pokryć w stu procentach tamtejsze potrzeby...”

A dalej: Brak przydziału i realizacji dostaw mieszkaniowej kruszywa — piaskowej w ilościach niezbędnych do utrzymania ciągłości produkcji w zakładach prefabrykatów i poligonach OWT, spowodował przestoje i niewykonanie planu budowy izb w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Interwencje nie dają pozytywnych efektów.

— Tak, zgadzam się, nie mam uwag... — mówi dyrektor Kiljanek.

Nie rozumiem. W lutym, na konferencji prasowej w WRZZ, dyrektor Kiljanek powiedział, że budowlani sami sobie są winni, bo nie sworzyli zapasów na zimę, a teraz — nie podważając zarzutów BZEK — przyznaje, iż nie mogli ich stworzyć, gdyż nie mieli z czego. Również w lutym, brak kruszywa tłumaczył wyjątkowo trudnymi warunkami atmosferycznymi, a dziś

mówi, że na początku stycznia zapasy sięgały 180 tysięcy ton, w tym w Sobolewie 140 tysięcy ton mieszanek piaskowo — żwirowej o sporą zawartość frakcji grubych.

Albo takie niejasności. Dyrektor BZEK oświadcza, że potrzeby budownictwa nie są uwzględniane w przydziałach, a dyrekcja BZEK ze... BZEK otrzymało w I kwartale 99 tysięcy ton mieszanek, w tym 25 tysięcy ton żwiru, którego nie było w planie.

— Gdy chodzi o realizację zadań planowych — dodaje dyr. Kiljanek — to w pierwszym kwartale wykonane one zostały zarówno w kruszycach ogólnie, jak i

jakości i nie możemy zaopatrzyć w nie kilku wytwórni elementów prefabrykacyjnych. Czy rzeczywiście — jak mówią budowlani — BZEK nie potrafią sprostać swym obowiązkom?

Jakby odgadywać to pytanie dyrektor Waldemar Kiljanek mówi: — Zarzucają mi, że nie panuję nad sytuacją. To nieprawda. Nie bez winy są też odbiorcy. Proszę, przeczytajcie — podsuwa kilka not dalekopisowych.

W pierwszej, datowanej 3.X.1977 roku, dyrektor elckich „Zelbetów” — Tadeusz Pawłowicz zwraca się do BZEK z żądaniem natychmiastowego wstrzymania dostaw mieszanek piaskowo-

wozy do Elku, bo znów „Zelbetów” stoją... Czyta notę wicewojewody suwalskiego, a ja zastanawiam się głośno: przecież można było tę sprawę załatwić na miejscu. — Oczywiście — odpowiada dyrektor Kiljanek. — Ja transportu nie posiadam. Korzystam z usług „Transbudu”, za które płać miliony złotych. A trzeci oddział „Transbudu” znajduje się w Elku.

Takich przykładów świadczących o braku wzajemnego zrozumienia, a tym samym o braku współpracy jest więcej. Przekazuję memu rozmówcy jeszcze jedną informację w sprawie dostaw kruszywa, podpisaną

— Podstawową przyczyną jest jednak brak transportu — stwierdza dyrektor Kiljanek. — W ubiegłym roku zgłosiliśmy zamówienia do PKP na przewiezenie 2.074 tysięcy ton kruszywa. Otrzymałoby potwierdzenie na przewóz 1.590 tysięcy ton, a podstawiono wagony załadunek na 814 tysięcy ton. Natomiast w transporcie samochodowym na limit 1.500 tysięcy ton, wykorzystaliśmy 1.160 tysięcy ton.

Zgadza się z dyrektorem, że w tej sytuacji, we własnym dobrze pojętym interesie, w przewozach kruszywa powinny bardziej zaangażować się same przedsiębiorstwa budowlane i wytwórnie elementów. Jednakże dyrektor BZEK — inż. Andrzej Kieman mówi, że kiedy proponował BZEK taką pomoc, to usłyszał w odpowiedzi, iż zakłady mają kłopoty ze sprzętem i eksploatacją.

To nieprawda — odpowiada dyrektor Kiljanek. I tylko znów się zamyka.

Chciałbym jednoznacznie stwierdzić: w województwach naszych (Sobolewa, Woszczyna, Łososina, Zadworniany, Racowo) posiadamy bogate złoża surowców mineralnych, pozwalające na wydajny wzrost produkcji budowlanej i przyspieszenie budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego, w miastach i na wsi. Na tym odcinku — mimo znacznego inwestowania — posiadamy rezerwy i... zaniedbania. Zarówno w eksploatacji, jak i w organizacji dowozów.

Konsekwencją tego są niedobory kruszywa w wytwórniach elementów i na placach budowy, a tym samym przestoje i wzrost kosztów budownictwa. Jest to tym więcej alarmujące, że w tym roku uruchomione zostaną fabryki domów w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, co przyspieszy wzrost zapotrzebowania na lepsze jakości kruszywo.

Na przemysle kruszywa spoczywa mobilizujące zadanie wzrostu produkcji i termicznego dostarczania jej do odbiorców. Dlatego trzeba usunąć przeszkody utrudniające pracę budowlanym poprzez ujawnienie braków i błędów, zajęcie wobec nich krytycznego stanowiska oraz podjęcie przedsięwzięcia usprawniających działalność BZEK, kotel i „Transbudu”. Jak też w sferze współpracy BZEK — zjednoczenia i przedsiębiorstwa budowlane,

Ryszard Klimaszewski

Z piasku nie zbuduje

w kruszycach uszlachetnionych. Niestety, w kwietniu powstały pewne niedobory z powodu awarii urządzeń w Sobolewie i Łososinie. Jednak w tej chwili zapasy wynoszą 39 tysięcy ton. Kruszywa mamy pod dostatkiem. Duży jest zapas w Sobolewie, Woszczynie, Prusku. Możemy dostarczać z rejonu sokólskiego na białostockie budowy do 3 tysięcy ton dziennie, a z Sobolewa pokryć w stu procentach tamtejsze potrzeby...

Mnożą się liczby, w których ja się gubię i gubią się moi rozmówcy. Coraz więcej zawiłości i wątpliwości. Jeszcze raz — przed udaniem się do BZEK zasięgnę w BZEK i ZBR informacji w sprawie kruszywa. Odpowiedziano: wciąż są niedostatkami, pracujemy na styku. A tu — w BZEK — mówi się o przyrostach i nadwyżkach, zaś WRZZ powiadamia, iż BZEK zgłosił akces do konkursu CRZZ, CZSBM i „Głosu Pracy” pod hasłem: „Zbudujemy więcej mieszkań”.

Z czego? Bo chyba nie z samego piasku.

PARTNERZY CZY KONTRAPARTNERZY?

Paradoksalne. Mamy bogate zasoby surowcowe do produkcji kruszywa wysokiej

żwirowej, jako nie nadających się do produkcji. W drugiej, z 16 listopada „Transbudu” informuje o odmowie Elku i Suwałk przyjmowania tej mieszanek. W trzeciej — również z listopada, jeszcze raz z-ca dyrektora elckich „Zelbetów” — Jan Plesniak żąda przerwania dostaw.

— Zaprosiłem ich wtedy do Sobolewa — mówi tow. Kiljanek — pokazałem tę mieszanek składającą się w 50 procentach z kruszywa, prosiłem, żeby zbadali ją w laboratorium, bo naszym zdaniem nadaje się do produkcji prefabrykatów. Ale uparli się i w ogóle nie chcieli rozmawiać. Więc przerwałem dostawy.

I oto nota z 24 stycznia bieżącego roku, podpisana przez dyrektora Jana Plesniaka. „Zakłady produkcji żelbetowych prefabrykatów w Elku informują, że do załadunku w ogóle nie dostarczają mieszanek piaskowo — żwirowej”.

Czyli można i tak, metodą zaskoczenia.

Rozmowę przerwa telefon. Sekretarka informuje, że jest połączenie z dyrektorem białostockiego „Transbudu” — Andrzejem Piwko.

— Andrzej, błagam cię, pomóż! Będziemy pracować w wolne dni, uruchomij więc

przez naczelnego dyrektora Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego — mgr inż. Edwarda Kiśluka.

...Mimo przedłożenia bilansów potrzeb kruszywa (25.V, 5.VII, 2.XI.1977 roku i planu interwencyjnych z 5.I i 26.I.1978 r.) oraz wielokrotnych rozmów, dyrekcja BZEK przez długie miesiące nie wypowiadała się, w jakiej ilości zaopatry budownictwo rolnicze. Dopiero w lutym ZBR powiadomiło, iż BZEK nie ma możliwości zapewnienia wymaganych dostaw mieszanek żwirowo — piaskowej. A jest ona niezbędna w oleckiej fabryce domów, co do zaopatrzenia której, dyrekcja BZEK wypowiadała się pozytywnie na etapie projektowania inwestycji.

— W dostawach dla budownictwa rolniczego lepiej zorientowani są moi zastępcy — mówi dyrektor Kiljanek. — Chcę jednak nadmienić, że przydziały dla ZBR znajdują się na ostatniej pozycji w centralnym rozdzielnictwie. Ale pomożemy wytwórni w Olecku — zapewnia. — Jeszcze w drugim kwartale.

Coraz jaskrawiej uwidaczniają się przyczyny napięć między zakładami kruszywa, a zakładami i przedsiębiorstwami budowlanymi.

Nauki z karnisza płynące

Ciekawych rzeczy można się dowiedzieć, próbując wyjaśnić treść zwyczajnej instrukcji obsługi, przyłączonej do zupełnie prostego urządzenia. Karnisz, jak wiadomo, nie jest niczym skomplikowanym. Szyna, żabki, śrubki ograniczające na obu końcach. Ale instrukcja może wpędzić kupującego w kompleksy. Czytamy:

„Żabki rozmieszcza się na całej długości prowadnicy w równych odległościach. Następnie mocuje się w nich firany i zasłony w sposób pewny, tak by tkanina nie wysunęła się z żabek pod wpływem obciążenia ok. 5 N (0,51 kg). Przesuwanie firan i zasłon powinno odbywać się w sposób pewny, bez zacięć i oporów, z siłą nie większą niż 2 N (0,2 kg) na odcinku 1 m licząc od punktu zawieszenia firany lub zasłony”.

Mądre to. Bez dyplomu inżynierskiego, a przynajmniej encyklopedii nie da rady. Sięgamy więc na półkę. N, czyli natężenie, to „jednostka główna siły w układzie SI; siła nadająca masie jednego kilograma przyspieszenie jednego metra na sekundę” (Leksykon naukowo-techniczny z suplementem. Warszawa 1974, WNT itd.).

Teraz wiado. Przynajmniej tyle, że wystarczy stoper, dynamometr i miarka pod ręką i już można zabierać się do zastąpienia okna.

Producent, jak wynika z nalepek jest pod ręką, kilka ulic od redakcji. Warto go więc zapytać: robi z nabywcą Newtona czy balona? Producent, a ściślej prezes spółdzielni inwalidów, bierze do ręki instrukcję, czyta i widzi, że świetnie się bawi. Mówi: nie wiem, jaki jest tryb wydawania takich instrukcji ale zainteresuję się tym. Z czystej ciekawości.

Wiceprezes do spraw technicznych (z tytułem inżyniera) tłumaczy najpierw co to N i co to SI, a potem, że instrukcja zawieszania karnisza nie jest przeznaczona dla mnie, to znaczy kupującego, tylko dla Biura Znaków Jakości. Jeśli chce się otrzymać jedynie w kółko i przysłać ją do swoich wyrobów trzeba mieć jakość, owszem, ale ponadto instrukcję, zatwierdzoną przez „na górze”, a skoro rzecz jest zatwierdzona to wszystko w porządku i po co zaraz krzesła tamować?

Prześci działy się dyskretnie, że chciało się komuś fatygować do nich. Nie można było pościć się samemu, a potem wyrzucić instrukcję do kosza?

Ale to absurd! Absurd, nie absurd. Karnisz jest dobry!

Dobry. Czasem odkłada się okleina. Taki klej. Taka kooperacja. Można by nie kleić tylko lakierować. Niższy koszt, lepszy efekt. Wystarczyłoby tylko zrobić parę prób, ale do tego potrzeba trochę szyn aluminiowych, tyle że huta nie sprzedaje mniej niż pięć ton. To się nazywa minimum hutnicze. Taki przepis. Ale co na to powie bank? Też ma swoje przepisy — o maksimum zapasów. Więc szyn lakierowanych nie ma w sprzedaży.

Tu, redaktorze, są absurd, o tym warto napisać. Albo o nakrętkach, kupowanych w zaprzyjaźnionych POM-ach. O kooperacji z koleją. Kolejniczo ma priorytet na przydział materiałów, ale spółdzielczość nie, bo skoro ktoś ma priorytet to kto inny musi być poza rozdzielnikiem. Kolej nie może więc dostać potrzebnych detali ze spółdzielni i wychodzi na to, że też priorytetu nie ma. A skoro zaczęliśmy od karnisza to na nim skończymy: dobrze, że w ogóle jest, bo mógłby nie być.

Redaktor chowa ze wstydem instrukcję do kieszeni i żegna się pośpiesznie. Faktycznie zawraca ludziom głowę drobniactwami bez znaczenia. A jednak wywnioskować pewne nauki. Przy okazji pewnej instrukcji. (I. Ch.)

Konjunktury

Jeszcze do niedawna obraz gospodarki światowej był w miarę jednoznaczny i przejrzysty. Europa, Ameryka Północna plus kilka innych państw produkowały maszyny, zaś reszta świata dostarczała surowce. Potęgę przemysłową Europy i Ameryki Północnej gwarantowały: znajomość tajników nowoczesnych technologii, umiejętności organizacyjne oraz sama tradycja, która również w ekonomii pełni ważną, a przez wielu nie docenianą rolę.

Od kilkunastu lat podział ów zmienia się pod wpływem systematycznej. Depresja, która od roku 1974 dokucza najwyżej rozwiniętym państwom przemysłowym Z Zachodu, przyspieszyła zmiany gospodarczego oblicza globu. Na przemysłowej arenie pojawiły się „nowe twarze” z Azji, Ameryki Południowej oraz Afryki. Państwa te — protekcyjnie nazywane przez Europejczyków mianem rozwijających się — w krótkim czasie wyrugowały z niektórych wymagających rynków tradycyjnych dostawców.

Eksportowa ofensywa państwa te rozpoczęła od podbicia rynku obuwi i odzieży. W ciągu dwóch ostatnich lat np. Tajwan zwiększył eksport obuwi tylko do krajów zachod-

nioeuropejskiej „dziewiątki” z 25 do 62 mln par, a Hongkong z 26 do 48 mln par.

O tym, że nie są to przełomnie niech świadczy porównanie z naszym krajem. Polski przemysł obuwniczy ma charakter w dużej mierze proeksportowy, gdyż trzecia część produkcji sprzedaje za granicę. Tymczasem nasz eksport wynosił w ostatnich latach 26—

Podobnie sprawy mają się z odzieżą. Na rynkach krajów wysoko uprzemysłowionych zaczyna dominować dostawa z Hongkongu, Korei Południowej, Indii, Filipin, Pakistanu.

Ostatnio niektóre państwa rozwijające się z powodzeniem zaczynają konkurować z tradycyjnymi mocarstwami ekonomicznymi w tych dziedzinach, które wymagają znajomości złożonych technologii, a także dużych nakładów inwestycyjnych, aby rozwinąć interes. Coraz poważniejszą rolę w

produkcji statków zaczyna odgrywać np. Brazylia, Tajwan, Korea Południowa i Wenezuela. Brazylijczycy przyswajają się do budowy chemikaliów i gazowców, a więc statków technicznie najbardziej skomplikowanych i wytwarzanych do tej pory załadowanych przez kilka państw, m. in. przez Polskę.

Nowi eksporterzy pojawili się również na rynku stali, uszczuplając i tak coraz chudsze portfele zamówień tradycyjnych dostawców. Przez kilka dekad lat, startując praktycznie od zera, poważnie pozycję w światowym eksporcie zaczęły zdobywać Brazylia, Australia i Hiszpania, nie mówiąc już o Ja-

ponii, która w ostatnim dziesięcioleciu opanowała prawie trzecią część światowego rynku wyrobów stalowych.

Nie są to, rzecz jasna, nowe twarze w gronie państw uprzemysłowionych, ale są to nowi eksporterzy stali, statków, samochodów.

Dopóki koniunktura była wysoka, a handel międzynarodowy co roku poważnie się zwiększał, wszyscy nowi i starzy eksporterzy w miarę zgodnie się sobą współistnieli. Gdy jednak trwająca od pięciu lat depresja spowodowała zmniejszenie popytu, na rynkach powstał ścis i w ostrej konkurencji zaczęli coraz częściej wygrywać właśnie nowi eks-

porterzy z Trzeciego Świata, bądź z krajów dotychczas nie odgrywających znaczącej roli w gronie państw uprzemysłowionych.

Z reguły wysoka konkurencyjność towarów z tych właśnie krajów tłumaczy się niskimi kosztami robocizny, bądź też oskarża eksporterów o sprzedawanie swoich towarów poniżej kosztów produkcji. I chociaż, takie wypadki rzeczywiście się zdarzają, nie tu tkwi sedno sprawy. Okazuje się bowiem, że produkcja w nowoczesnych zakładach jest po prostu tańsza niż w starych i z tego względu nowa huta w Brazylii może z powodzeniem konkurować ze starą z Europy.

Ślad właśnie różne przejawy protekcyjnizmu. Np. EWG ustaliło ostatnio ile i jaki kraj będzie mógł sprzedać na rynkach „dziewiątki” ton stali i ile par obuwi. Są to jednak posunięcia obliczone na krótką metę, tak aby pomóc mocniej stanąć na nogach rodzimej przemysłowi, bądź tylko przetrwać trudne czasy depresji.

W dłuższej perspektywie w gospodarce liczy się zupełnie co innego — zdobyte liczące się w świecie miejsca w przemysłach dyktujących tempo rozwoju gospodarczego: elektronicznym, komputerowym, lotniczym, energetyki jądrowej itd. Walka o zdobyte dominujące pozycje w tych dziedzinach w przyszłości jest równie ważna, o ile nie ważniejsza, niż obecne potyczki o tekstyla lub stal. Warto o tym pamiętać myśląc również o naszych polskich sprawach.

JANUSZ STANKIEWICZ

Nowe twarze

27 mln par, z tego na rynki całej zachodniej Europy ok. 6 mln par, nie wykazując zarażem w tym czasie żadnego wzrostu.

Podobnie sprawy mają się z odzieżą. Na rynkach krajów wysoko uprzemysłowionych zaczyna dominować dostawa z Hongkongu, Korei Południowej, Indii, Filipin, Pakistanu.

Ostatnio niektóre państwa rozwijające się z powodzeniem zaczynają konkurować z tradycyjnymi mocarstwami ekonomicznymi w tych dziedzinach, które wymagają znajomości złożonych technologii, a także dużych nakładów inwestycyjnych, aby rozwinąć interes. Coraz poważniejszą rolę w

CZYTELNICZY REDAKCJA

NOWE OSIEDLA, A TAKI BAŁAGANI

Pisałem do Was przed rokiem o tej samej sprawie. Niestety, nie tylko się nie zmieniło, ale — pogorszyło. Najnowsze osiedle mieszkaniowe w Łapach, a w nim między innymi zamieszkałymi przez 70 rodzin, podwórko — to ogromne bajoro. Powstają kolejne bloki, a o pierwszych już zapomniano. Nasze dzieci nie mają miejsca na podwórku, marzą o piasku, o łące czy najprostszych urządzeniach do zabawy. W dodatku dzieci są narażone na niebezpieczeństwo już po wyjściu z klatki schodowej, gdyż ciężarówki i samochody osobowe jedzą po chodniku. Pojazdy zniszczyły też trawniki uporządkowane i obsiane przez mieszkańców w czynie społecznym. Śmietniki na naszym podwórku ustawiono tuż pod oknami i balkonami, tak, że okna nie można otworzyć. Zupełna beznadzieja!

Mieszkańcy przed wprowadzeniem się sami sprząkali mieszkania z tyneków, a w zamian za to pieniądze miały pójść na urządzenie podwórka. Gdzie te pieniądze i kiedy doczekamy się przyzwoitego otoczenia bloków? Od władz spółdzielczych słyszymy tylko obietnice i na tym się kończy.

Krystyna Rzońca
Łapy, ul. Osiedlowa 7

ZAMIAST POMOCY — UTRAPIENIE

SKR świadczą usługi rolnikom, pomagają im w trudnych chwilach. Dlatego nie rozumiem stanowiska kierownictwa SKR w Włocławku, które obwołuje się „kierownictwem rolniczym”. Właśnie ono, kierownictwo, przed dwoma laty w czasie prac kanalizacyjnych. Czy to jest właściwe traktowanie rolnika?

Tadeusz Iwanowski
Włocławek

ALARM DLA

W dzisiejszym przeglądzie prasy nadawanym przez radio słyszymy cuda o poprawie higieny na wsi białostockiej. Może i ogólnie trzeba tak powiedzieć, ale jakie są szczegóły? — Zapraszamy redaktorów do odwiedzenia internatu naszej Szkoły Rolniczej w Krzyżewie. Nie mamy ciepłej wody, chodzimy niedomyci i niedopranzi, w pokojach cuchnie, atakują nas insekty i choroby skóry. Pisaliśmy.

WEGŁOWE KŁOPOTY

My, mieszkańcy Czarnej Białostockiej, całą wiosnę marziliśmy w mieszkaniach. Na placu koło kotłowni — stos węgla. Od 1 kwietnia w naszych mieszkaniach — temperatura niższa niż zima. Szukaliśmy przyczyn, odwołaliśmy się do drzew, do drzew, ale bez skutku. Wiele osób z tego powodu chorowało, a nawet znalazło się w szpitalu. Nazwaliśmy to, tylko czyś nie bałagan, bo jeżeli białostockim kotłowniom starczyło węgla na ogrzewanie mieszkań do połowy maja, to dlaczego my jesteśmy gorzej?

Leokadia M.
Czarna Białostocka

Antoni Wasiluk
Łomża

PRAWO A ŻYCIE

W grupie przestępstw przeciwko mieniu, zjawiskiem, które ma tendencję wzrostu, są kradzieże z włamaniem. Niepokojące, z punktu widzenia socjalistycznej praworządności, są te przypadki, kiedy działania sprawców skierowane jest przeciwko mieniu społecznemu, a wykonawcy działają w zorganizowanej grupie, zgodnie z uprzednio opracowanym planem, obejmującym niejednokrotnie zasięgiem swoich przedsięwzięć odległe od siebie miejscowości. Często jest to działalność skierowana na uzyskiwanie — w wyniku przestępstwa — tych przedmiotów, na które sprawcy mogą znaleźć potencjalnych nabywców.

Tego rodzaju przypadki miały miejsce ostatnio w rejonie działania Prokuratury Rejonowej w Elku, oraz sąsiednich jednostek organizacyjnych w województwie suwalskim.

W wyniku sprawnego działania organów Milicji Obywatelskiej oraz społecznie zaangażowanych obywateli, została zidentyfikowana i odizolowana, w sposób prawem przewidziany trzysobowa grupa przestępców, działająca od kwietnia 1977 roku do 22 października 1977 roku w Stradunach (gmina Elki), Starych Juchach, Olecku, Rosochackich (gmina Olecko) i Raczkach.

Trzej sprawcy: Franciszek G., lat 45, Zbigniew Franciszek K., lat 33 i Roman S., lat 18 posługujący się ciałem jednego z nich — Franciszka G. — dokonywali wielu kradzieży z włamaniem na szkole u-społecznej, jednostek technicznej obsługi rolnictwa w wymienionych miejscowościach.

Trwające kilka miesięcy śledztwo zostało zakończone i do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach w marcu br. skierowano akt oskarżenia. Franciszkowi G. zarzuca się zagarnięcie mienia społecznego wartości 208 517 zł, Zbigniewowi Franciszkowi K. zagarnięcie mienia społecznego wartości 177 509 zł i Romanowi S. zagarnięcie mienia społecznego w wysokości 92 134 zł.

Sprawcy w toku postępowania przygotowawczego przynajmniej do popełnienia zarzucanych im czynów,

nach nocnych na teren

monkowi osrodcznie, łamali przeszkody utrudniające dostęp do mienia i bez większych kłopotów wynosili, a następnie wywozili łup o dużej wartości.

Rozzuchwaleni początkowo powodem jako regulę przyjmowali dokonywanie dwukrotnych włamań do tych samych obiektów i zabór przedmiotów nawet o dużych gabarytach takich, jak części do silników ciągnikowych, kompletne koła do ciągników itp. Liczyli przy tym, że zawsze znajdą nabywców wśród posiadaczy cią-

wisk patologii społecznej zarówno od strony przedmiotowej jak i podmiotowej, zjawisk będących, w wielu wypadkach, następstwem powielania zachowań się osób trzecich i wykorzystywania dogodnych sytuacji sprzyjających sprawcom przestępstw.

Ta dogodność sytuacji do podejmowania działalności przestępczej jest w wielu wypadkach, wynikiem spłotu okoliczności stworzonych przez pokrzywdzonych w omawianej sprawie jednostek gospodarki uspołecznionej zajmujące się techniczną obsługą rolnictwa.

Przy gruntownej analizie materiału dowodowego okazało się, że sprawcy mogli tak długo i bezkarnie działać, ponieważ istniały po temu sprzyjające okoliczności. Magazyny, warsztaty, naprawy i inne obiekty nie były należycie zabezpieczone. Okazało się np. że na noc pozostawiono nie zamknięte okna, wadliwie zabezpieczone drzwi, w warsztatach leżały porzucone narzędzia i naprawione podzespoły. To zachęcało sprawców do działania.

W wielu wypadkach obiekty znajdowały się na uboczu. Nie jako przy okazji wyszło na jaw, w czasie przeprowadzanych do-raznych inwentaryzacji, że w magazynach, które zostały okradzione, nie zawsze należało prowadzić dokumentację magazynową i nie przestrzegano zasad prawidłowej gospodarki magazynowej.

W ramach działalności profilaktycznej, celem usunięcia stwierdzonego w czasie czynności procesowych stanu rzeczy, Prokuratura Rejonowa w Elku skierowała cztery wystąpienia pośledcze, wskazujące w nich na ujawnione niedociągnięcia w ochronie i zabezpieczeniu mienia społecznego. Znalazły w nich miejsce postulaty skierowane do pokrzywdzonych jednostek uspołecznionych o spowolnienie wyróżnienia osób szczególnie zaangażowanych w ochronie mienia społecznego, których postawy są zawsze społecznie pożądate i powinny być dostrzegane przez kolektywy pracownicze i w odpowiedniej formie wyróżniane.

WŁADYSŁAW
MICHAŁCZUK
Prokuratura Rejonowa
w Elku

Amatorzy części zamiennych

obszernie wyjaśniając jak doszło do ich popełnienia i w jaki sposób zorganizowana była ich działalność przestępcza.

Interesująca jest treść materiałów śledztwa i to z wielu względów. Jeszcze raz potwierdziła się znana organom ścigania zasada, że okazja sprzyja popełnieniu przestępstwa oraz druga, również wielokrotnie potwierdzona, że bez paserów przestępcy przeciwko mieniu nie miałyby możliwości sprzedaży kradzionych przedmiotów, a więc w mniejszym stopniu liczyliby na osiągnięcie doroznych korzyści ze swojej działalności.

Sprawcy skierowali swoje zamiary na zabór części zamiennych, do ciągników, rolnictwa — wykonujących w nielegalnie działających, własnych warsztatach naprawczych, remonty ciągników z okolicznych wsi.

W wielu przypadkach kierując się „profesjonalną” ostrożnością, ukrywali część łupu w sobie tylko wiadomych miejscach, oczekując „na sprawę uciechnię”. Dobra passa zakończyła się 22 października 1977 roku, kiedy po wyjątkowo zuchwałej kradzieży z włamaniem na terenie Starych Juch, łupem wspomnianych sprawców padło mienie społeczne wartości 92 134 zł. Dzięki inicjatywie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej z miejscowego posterunku i obywatelskiej postawie odpowiedzialnego pracownika do-ozu mienia — Amelii Z., trzej przestępcy zostali zatrzymani, a trwająca prawie siedem miesięcy ich przestępcza działalność — przerwana.

Przedstawione okoliczności są konkretnym przykładem powstawania zja-



Arnoldowa mierzy szczęście ludzką obecnością.

Józefa Arnoldowa mierzy szczęście ludzką obecnością. Kiedy ktoś przyjdzie, jest wielkie święto. Niech pani choć troszeczkę jeszcze posiedzi — prosi.

Arnoldowa ma 84 lata i jest samotna. Za ścianą mieszka obca rodzina, której w zamian za opiekę zapisała własny dom. Złego słowa nie powie, troszczy się o nią jak należy. Właśnie teras starszaka powolutku wyszła ze swojego pokoju i w ich kuchni je śniadanie. Pani Marysia zawsze herbatę zrobi, dopilnuje podawania leków, zajrzy, zapyta, jak się czuje. Co i raz przychodzi ktoś z ośrodka zdrowia. Ludzi w białych fartuchach traktuje Arnoldowa jako najlepszych przyjaciół.

Kiedy ktoś przyjdzie jest wielkie święto

Czesława Zochowska u- znaje tylko swoje siostry i swoich doktorów. Stokrotnie dziękuje pani Krasowskiej i Ani Ostrowskiej za to, że przyjdą zapytać, czy czego nie potrzebuje.

Maria Krasowska jest pielęgniarką środowiskową, Ania Ostrowska startującą pracownikiem socjalnym Gminnego Ośrodka Zdrowia w Branisku. Wspólnie z lekarzem i opiekunem terenowym stanowią zespół czuwający nad zaspokajaniem potrzeb medycznych i społecznych mieszkańców swojego rejonu.

Takich jak Arnoldowa i Zochowska — stałych podopiecznych — jest w gminie sporo. 20,8 proc. mieszkańców to ludzie w wieku poprodukcyjnym. Nie wszyscy są samotni, nie wszyscy potrzebują opieki. Niektórym wystarczy zasiłek, inni przebywają w domu pomocy społecznej. Branisko ma taką placówkę. 50 miejsc — nie tylko dla gminy — niewiele, ale dobre i potrzebne. Pensjonariusze, zwłaszcza ci z okolic, szczególnie chwalą fakt, że przebywają w swoim środowisku, spotykają się ze znajomymi, sąsiadami. Tu, u siebie,

czują się najlepiej, wyjeżdżać dalej nie zgodziliby się. Dlatego Zenobia Taranta — zastępcą dyrektora do spraw opieki społecznej bielskiego ZOZ — o rozbudowie placówki czy też otwarciu nowej w pobliżu, w budynku po których z opuszczonych szkół.

W ubiegłym roku podań o umieszczenie w różnych zakładach pomocy społecznej do ZOZ-u 36, zaliczając do ZOZ-u tylko 13. Bielski ZOZ jest w tym szczęśliwym położeniu, że oprócz pracowników służby zdrowia do opieki nad samotnymi włączają się uczniowie Liceum Medycznego. Dziewczęta z kola PKC w ubiegłym roku troszczyły się o 116 osób, w tym roku podobnie.

Zmienia się model opieki społecznej, problemem ludzi w podeszłym wieku są dziś nie kwestie finansowe a usługowe. I Arnoldowej i Zochowskiej zasiłek pieniężnego wystarcza, najgorsze to, że o własnych siłach nie zrobią zakupów, nie realizują recepty, nie dotrą na zastrzyk. W ich samotności pomagają ludzie w bieli. (ib)



Tu, u siebie, w domu pomocy społecznej, pensjonariusze czują się najlepiej, wyjeżdżać dalej nie zgodziliby się. Fot. Z. Zaremba

Grodzieńskie zapiski (4)

Wszechstronna opieka jaką państwo radzieckie otacza dzieci i młodzież, troska o wychowanie młodego pokolenia, dbałość o intelektualny i fizyczny rozwój młodych ludzi — wszystko to uderza każdego przybyszka odwiedzającego Związek Radziecki. Pozazdrościć można także naszym przyjaciołom bazy materialnej służącej tym szczytnym celom. Imponujący jest rozwój budownictwa szkolnego.

W obwodzie grodzieńskim znajdują się obecnie trzy wyższe uczelnie — medyczna, pedagogiczna i rolnicza, 18 specjalistycznych szkół średnich, 1346 szkół ogólnokształcących, w tym 277 średnich, nie licząc zawodowych, wieczorowych i zaocznich.

Dzieciom i młodzieży oddano we władanie piękne domy, a właściwie jak się tu mówi pałace kultury, kluby, kino-teatry, stadiony sportowe, baseny kąpielowe itp. Możliwość spędzenia wolnego czasu od nauki są tak różnorodne, tak wielka jest ilość przedstawianych propozycji, że każde zainteresowanie i pasje młodych ludzi znaleźć mogą odpowiednie ujęcie rozsądnie sterowane przez starszych. Prężnie działają organizacje młodzieżowe i dziecięce, młodzież od najmłodszych lat uczy się społecznosci, współodpowiedzialności za kolegów — różnorodności, za ich postawę wobec życia.

Mielimy możliwość przyjechać się bliżej organizacji radzieckich „dietskich sadów”, zwiedziliśmy piękną szkołę, do której uczęszczają dzieci kochanków, pokazano nam też niedawno wzniesiony Obwodowy Pałac Pionierów i Uczniów w Grodnie.

Kiedy w starym młodzieżowym domu kultury przy Placu Lenina zrobiło się już ciasto — przybywało młodzieży, rosły jej potrzeby i zainteresowania — władze postanowiły zafundować młodzieży, przy pełnym poparcu społeczeństwa, nowy bogato wyposażony gmach. Zlokalizowano go nieco na uboczu nad brzegiem Niemna. Budowa trwała trzy lata, a jej łączny koszt wyniósł około 1,5 mln rubli.

Wprowadziliśmy się tu dwa lata temu — mówi Zinaida Łaszk, młoda, elegancka ubrana dyrektorka placówki, mająca za sobą chlubny staż w organizacji pionierskiej i Komsomole, Na

nasze pytanie o wielkość kierowanego przez siebie obiektu podaje, nie bez dumy — 7,5 tysiąca metrów kwadratowych powierzchni, kilkadziesiąt działających sekcji zainteresowań, reprezentacyjna sala widowiskowa na 340 miejsc, basen pływakowy, 8 tys. książek w bibliotece i ponad 2 tysiące stałych uczestników z całego miasta.

Za chwilę przedstawia nam Waleria Abrosimowa, przewodnicząca salce Klubu Międzynarodowej Przyjaźni i Różnorodności Wędrówek po normalnym świecie. Jest normalny dzień zajęć, nie ma żadnych uroczystości i

taki właśnie pałac, pełen bez-troskiej, roześmianej lub skupionej młodzieży, bardzo przypadła nam do gustu.

Oto sala szachistów. Długie rzędy stolików z szachownicami, specjalne zegary, podłoga szachowa biblioteczka i nad tym wszystkim w ciszy pochyleni ośmiu-dziesięciu i szesnastolatki. Czują nad nimi instruktor, od czasu do

czasu zapisuje coś w notatniku, potem wraz z zawodnikami analizuje partię i zwycięstwa. Najlepsi grają już w klubach, szachy to przecież bardzo popularna gra w całym Związku Radzieckim. Do grodzieńskich pionierów przyjeżdżają na spotkania znani arcymistrzowie. Był m. in. Michał Tal, młody mistrz przyjeżdża aktualny mistrz świata — Karpow? Może uda się zagrać z nim w symulację?

Następnie drzwi. W surowo umebowanej salce kilkunastu adeptów sztuki teatralnej, dziewczęta i chłopcy, wraz z instruktorem, dystynkowanym, siwowłosym starszym panem, analizują tekst sztuki przygo-

znakomity aktor, reżyser, dugoletni kierownik artystyczny Teatru Dramatycznego w Grodnie, doskonale znany walcem białostockiego „Wielkiego”. Przed ośmioma dziećmi z okazji pierwszego Dekadu Kultury Radzieckiej reżyserował z białostockim zespołem klasycznym już dramat „Niepokojąca starość”, odnotowując spory sukces.

Ma w Białymostku licznych przyjaciół, choć wielu aktorów, a także ówczesny dyrektor teatru Olicz, pracujący dla na innych scenach Henryk Dziurzyński, co za talent, co za możliwości! — od razu wspomina Strunin. Karol



Na moje biurko trafiło kilka odpowiedzi na krytyczne publikacje. Mam się do tych wyjaśnień ustosunkować, poinformować Czytelników, jaki był finał prezentowanych spraw. Czynię to z publicystycznego obowiązku, co powinno wystarczyć za odpowiedź tym spośród krytykujących, którzy zapytują o sens tych tematycznych nawrotów.

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne z Bielska Podlaskiego znalazło się 1 marca br. pod publicznym

Reakcje

zarzutem, iż jednemu z naszych pracowników bezpodstawnie zaniżyło wymiar urlopu. Już 7 marca zastępca dyrektora Anatol Panaśnik napisał do zainteresowanego (z kopią dla redakcji), że wymiar urlopu ustalony był mylnie. Pomyłkowo nie uwzględniono okresu pracy sezonowej pracownika w tym samym przedsiębiorstwie oraz okresu pracy w poprzednim zakładzie. Wymiar urlopu skorygowano. Przysługujący a nie wykorzystany dotychczas urlop ma być udzielony w najbliższym czasie. Za zaistniałą pomyłkę pracownika przeproszono.

Moja uwaga: Gdyby to ode mnie zależało wydałbym temu Przedsiębiorstwu koncesję na nauczanie rzeczowości i solidności w reagowaniu na krytykę. Kierownikom wielu naszych zakładów też umiejętności jeszcze nie stało.

Jeszcze szybciej, bo już 2 marca, wystosował wyjaśnienie Przedsiębiorstwo Robot Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Elku na krytyczną publikację, zamieszczoną w G.W. dnia poprzedniego. Był jednak ku temu powód szczególny. Zanim bowiem publikacja się ukazała, sprawa już była załatwiona. Chodziło o wypłatę ekwiwalentu za urlop pracownika, który przeszedł do innej pracy w drodze porozumienia między zakładami. Dyrektor przedsiębiorstwa mgr inż. Kamila Jurczak mogła więc z lekka sercem (a chyba i satysfakcją) powiadomić re-

dakcję, że kwotę ekwiwalentu wystosował bytemu pracownikowi przekazem pocztowym w dniu 18 lutego br. To bardzo dobrze, że interwencja prasowa nie była w tym wypadku potrzebna. Szkoda tylko, że ta sprawa tak długo się wlokła, iż pracownik postanowił szukać pomocy gdzie indziej (dlaczego nie wystąpił do komisji rozjemczej?). Dyrektor usprawiedliwia zwłokę tym, że zakład przejmujący pracownika nie zrobił zastrzeżenia, iż nie wyraża zgody na przejęcie go wraz z nie wykorzystanym urlopem. Z taką argumentacją nie mogę się zgodzić. Dowodzi ona albo niezrozumienia prawa regulującego tę sprawę albo chybnego tym razem zaobalenia, że nie poznają się na tym w redakcji. Zakład, do którego w wyniku porozumienia pracownik przechodzi, uciele nie musiał na-

stawić, że nie przejmując, nie ma obowiązku wypłaty urlopu. Wystarczy, że nie napisał, iż przyjmuje, aby obowiązek rozliczenia się ekwiwalentem z tytułu nie wykorzystanego urlopu obciążył zakład dotychczasowy. Sytuacja prawna była więc jasna już w dacie rozwiązania umowy. Zwiększenie z wypłatą nie było potrzebne. Ładnie to tak zwadza na innych?

Wielce osobliwa jest odpowiedź Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego „Łomża” na publikację pt. „Sprawy nie załatwiono” z 2 marca br. W zakładach tych na skutek niesprawności pewnego urzędnika człowiek doznał trwałego uszkodzenia ciała. Ponieważ nie wypłacano mu odszkodowania, napisał do redakcji. List przekazałmy Zakładom celem zajęcia stanowiska. Z odpowiedzi dowiedzieliśmy się, że wypadek był, uszkodzenie ciała było, ale poszkodowany nie był pracownikiem, więc odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy nie otrzyma. Czy to jest załatwienie sprawy? Taki właśnie był sens tej publikacji. Wskazano w niej na absurdalność zajęcia stanowiska, jako że nie tylko z ustawy wypadkowej lecz także z innych przepisów szczególnych a także z ogólnych przepisów prawa cywilnego wynika obowiązek świadczeń z tytułu wypadków. W odpowiedzi na to dyrektorka Zakładów „...uprzejmie wyjaśnia, że wspomniany wyżej artykuł nie uwzględnił wszy-

stkich okoliczności faktycznych sprawy Franciszka M. oraz związanych z tym aspektów prawnych”. Ano nie uwzględnił. Tylko że jakoś uszło uwadze dyrekcji, że artykuł bazował na tych faktach, jakie sama dyrekcja podała. A w tych swoich relacjach była wyraźnie zbyt skąpa. I taką pozostała. Widać nie życzy sobie dyrekcja, aby się „Gazeta” w te sprawy mieszała. Dlatego i odpowiedź na publikację (drugą już odpowiedź z tej samej sprawie) jest ostatecznie wymijająca. Nie mogę więc i nadal poinformować czytelników, jak sprawa Franciszka M. została załatwiona. Bo „revelacja” (?) o resortowym porozumieniu w sprawie scalenia ubezpieczeń niczego jeszcze nie wyjaśnia, a w każdym bądź razie niewiele obchodzi to poszkodowanego w wypadku. Piszę te słowa po konsultacji z rad-

cami prawnymi oddziału wojewódzkiego PZU. Wiąc dyrekcja Zakładów może sobie oszczędzić dalszych pouczeń co do aspektów prawnych tej sprawy. Jeżeli zaś nad rzeczową informacją przedkłada grę w ciuchobakę z „Gazetą”, to ja się z tego wyłączam. Mnie to nie bawi.

Sprawa nie zaspokojujących, a sądząc z listu słusznych roszczeń pracownika jednego z rejonów dróg publicznych, była przedmiotem innej publikacji. Wkrótce po jej ukazaniu się przyszedł do redakcji radca prawny Dyrekcji Okręgowych Dróg Publicznych z prośbą o poinformowanie, której z podległych jednostek rzecz dotyczyła. Chodziło o umożliwienie przeprowadzenia kontroli, instruktażu albo i wyłączenie bardziej konkretnych wniosków personalnych. Udzielenia żądanej informacji odmówiono z uwagi na zastrzeżenie poczynione przez czytelnika. Podobnie było z publikacją pt. „Ofiara sprawozdawczości”. Dotyczyła ona nieprawidłowości w rozliczaniu godzin nadliczbowych, czynionej dla lepszych(?) efektów statystycznych. Publikację zainteresowały się dwie instytucje centralne. Za pośrednictwem swych jednostek wojewódzkich domagały się bliższych danych. Nie mogliśmy ich udzielić. Nadmierna ostrożność czytelnika uniemożliwiła ingerencję w te sprawy czynników kompetentnych. A czy jemu samemu pomogła? Też wątpliwe. JUSTYN

PROBLEMY OSIEDLA

Na osiedlową konferencję sprawozdawczą - wyborczą samorządu mieszkańców działającego w Osiedlu Bema, przyszedli delegaci reprezentujący jedenaście działających tu komitetów domowych. W sali dużo zielonych i szarostawowych mundurów. Sporo mieszka w osiedlu funkcjonariuszy MO i kadry Podlasko - Mazurskiej Brygady WOP. Parę minut po godz. 17 rozpoczyna się konferencja z udziałem m.in. sekretarza KM PZPR — Tadeusza Matusiaka i wiceprezydenta Białegostoku — Tadeusza Naczasa.

Jak wychować, jak zespolic?

Spotkanie osiedlowych aktywistów stało się okazją do podsumowania dorobku miasta, w którym spory udział mają również działacze samorządów. Przytaczane są więc fakty, które świadczą o rozwoju miasta, osiągnięciach w dziedzinie produkcji przemysłowej, budownictwa mieszkaniowego, usług i świadczeń socjalnych, a na tym tle — dotychczasowy dorobek komitetu osiedlowego.

Od maja 1976 r. zmieniło się nieco w kompleksie mieszkaniowym między ulicami: Kopernika, Wiejska, Pogodna i Bema. Użytkowano budynek na świetlicę ZBM i po jego wyremontowaniu w czynie społecznym, wygospodarowano w nim m.in. pomieszczenie na bibliotekę. Znalazło się również miejsce na świetlicę dla młodzieży i lokum dla komitetu o-

siedlowego. Między blokami posadzone ponad 23 tys. krzewów ozdobnych tworzących żywopłoty, 290 drzew i prawie dziewięć tysięcy róż. Mieszkańcy włożyli sporo pracy w zagospodarowanie terenów między budynkami, robiąc m.in. dwa brodziki, sporo trawników, a w sąsiedztwie — wznieśliosie górkę zjazdową dla saneczkarzy. Czynnie pomagali w tym żołnierze Podlasko - Mazurskiej Brygady WOP oraz uczniowie szkół podstawowych nr 14 i 25. Wartość czynów społecznych, wykonanych przy zagospodarowaniu i upiększaniu osiedla szacuje się na blisko 2 mln zł.

Powstały kółka: Emerytów, Rentistów i Inwalidów, TPD, Ligii Kobiet oraz grupa ORM. Dzięki staraniom komitetu osiedlowego urządzono postój taxi. Mieszkańcy osied-

ku do sześciu rodzin zdecydowano o eksmisji ze zdewastowanych przez nie pomieszczeń.

Osiedle Bema jest jednym z sześciu w Polsce, wytypowanych do realizacji eksperymentu „Społeczny system osiedla mieszkaniowego”, zawartego w programie rządowym. Jego naczelnym celem jest doprowadzenie do stanu, w którym luźno związana społeczność osiedla zjednoczyłaby się w realizacji wspólnych zadań. Inaczej mówiąc — sprawy osiedla powinny być sprawami jednostki i odwrotnie.

To, co zrobił w kierunku zespolenia mieszkańców osiedla dotychczasowy komitet osiedlowy, można ocenić pozytywnie. Są jednak i smutne zjawiska. W dyskusji mówiono np. o niezrozumieniu przez część mieszkańców tej wspólnej sprawy.

Oto przy jednym z bloków, w którym mieszka 300 osób pracownicy administracji ZBM, wspólnie z jednym (i tylko) lokatorem plantowali przywiozłone czarnozem. Nikt z pozostałych jego mieszkańców, mimo apelu nawet palcem nie kiwnął, za to w języku wielu było mownych. Był może wpływ na to fakt, że spora część społeczności osiedlowej przeniosła się z wyburzanych domów, z własności, gdzie „wolno” Tomku w swoim domu i nie nabrała jeszcze nawyku działania w kolektywie.

Jak sztydo z worka wylał brak kultury wielu mieszkańców. Widać to w „upiększaniu” nieparlamentarnymi raczej zwrotami pomalowanych poprzedniego dnia kłatek schodowych, wycinaniu róż i kwiatów, dewastacji mieszkań. Wielu myli również ustawione w kłatkach schodowych pojemniki na czerstwe pieczywo z... ubikacjami.

Z wieloma więc problemami będzie musiał dać sobie radę nowy, wybrany na konferencji, komitet osiedlowy by stworzyć z tych, z którymi spotykają się codziennie na klatce, przed blokiem, na ulicy, w osiedlowym sklepie — społeczność naprawdę zważyła, właściwie pojmując stojące przed nią zadania.

Jednym z problemów będzie też unormowanie sytuacji rodzin, w których zbyt często zagląda się do kieliszka. W skrajnych przypadkach działacze odpowiedniej komisji mogą w stosunku do szczególnie „aktywnych” miłośników „wody ognistej” wystąpić z wnioskiem o skierowanie na leczenie odwykowe. Pomoc w tym, prowadzone wspólnie z pracownikami Urzędu Miejskiego rozeznanie o sytuacji moralnej i materialnej w rodzinach, co umożliwiłoby otoczenie szczególną opieką dzieci z „trudnych rodzin”.

Jeden z delegatów na konferencję osiedlową powiedział: „Jak wychować osiedle? Nie ma na to recepty, musimy sami to osiągnąć. I to nie czynem gadulstwem, a konkretną robotą! Do biadolenia nigdy nie zabraknie chętnych, tylko żeby byli mniej mocni w języku, a bardziej w pomyślnym i rękach. Tędy wiedzie droga do sukcesu!”

MICHAŁ PIEKAREK

Rzecz dotyczy jednej lani, ale nie tylko. W kwietniu br. „GW” opublikowała fotoreportaż Romana Siekiera z C.F.F. zatytułowany „Los Baśki”. Otóż wiosną 1976 r. w Nadleśnictwie Supraśl znalazł w lesie kilkunastomiesięcznego jęsenia bez matki. Nadleśnictwo oddało je pod opiekę p. Anastazji Łukasiewicz, żony leśniczego z Podkole. Po odchodowaniu lania miała być wypuszczona na wolność, albo oddana do ZOO. Zwierzę przywiązało się do swoich opiekunów, nie odepierało p. Łukasiewiczowej, wywoływało zaniepokojenie przejeżdżających przez Podkole, słowem było wdzięcznym tematem dla fotoreportera.

Zdjęcia Baśki ukazały się również w „Gromadzie — Rolniku Polskim”, „Robotniku Rolnym” i „Dzienniku Ludowym”. W tym ostatnim piśmie razem z lanią pojawił się też fotograficzny materiał z lanią, który p. Łukasiewiczowej, żony leśniczego z Podkole, wydał zgodę na oddanie. Ale nie trzeba było zbyt przenikliwym psychologiem, by po kwadransie rozmowy zorientować się, że Łukasiewiczowie twierdzą, iż o wszystkim dowiedzieli się już po fakcie, mają rację. Nadleśniczy tłumaczył zagadkowo: „musiałem wziąć tę sprawę na siebie bo jakbym nie wziął to byłoby gorzej” i ucinął, że nie powie nic więcej, niż jest w doku-

Po opublikowaniu fotoreportażu na naszych łamach, do redakcji przyszły listy, których autorzy domagali się dopisania do losu Baśki dalszego ciągu. Otóż po obfotografowaniu lani, ale na długo przed opublikowaniem zdjęć lania została zabita. Odszli ją Lech Siekiera, tuż sprzedano w punkcie skupu „Las”, pieniądze za mięso zainkasowało Nadleśnictwo.

Anastazja Łukasiewicz, w liście do redakcji pisała, że odstrzału dokonano bez jej wiedzy, zwierzę zabrano z obejścia pod nieobecność jej i męża. Przez tydzień ukrywano przed nimi prawdę: Siekier-

Biedne zwierzęta, dobrzy ludzie...

ski wyjaśnił, że zawiózł lanię do białostockiego ZOO. Próbowaliśmy wyjaśnić sprawę. Leśniczy Siekiera nie zechciał rozmawiać z dziennikarzem, powołując się na zakaz władz zwiercznych. Nadleśniczy z Supraśla Wincenty Świątek twierdził, że wydał zgodę na oddanie. Ale nie trzeba było zbyt przenikliwym psychologiem, by po kwadransie rozmowy zorientować się, że Łukasiewiczowie twierdzą, iż o wszystkim dowiedzieli się już po fakcie, mają rację. Nadleśniczy tłumaczył zagadkowo: „musiałem wziąć tę sprawę na siebie bo jakbym nie wziął to byłoby gorzej” i ucinął, że nie powie nic więcej, niż jest w doku-

mentach Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych.

Z dokumentami zaś jest tak. Łukasiewiczowej napisał skargę do OZLP. Otrzymał odpowiedź i jako załącznik odpis protokołu o konieczności zastrzeżenia lani, sporządzony przez L. Siekierę i podpisany przez świadków (podpis nadleśniczego brak). Pro-

niepotrzebne przedstawienie jej przez leśniczego, Siekierę, sprawy przyczyną zabrania od niej lani jako możliwości przekazania lani do ogrodu zoologicznego w Białymstoku, zamiast przedstawienia Obywatelce obiektywnej prawdy. Za spowodowanie szkodliwych skutków wypływających z zaistniałego niepo-

żutku dostaje nagrodę 900 zł. Z punktu widzenia nadleśnictwa i OZLP dziury w niebie nie będzie. Z punktu widzenia czytelników, którzy oglądając zdjęcie może rozczulił się, że zwierzęta są biedne, ale na szczęście ludzie dobrzy, takie postępowanie będzie jednak odczytane jako niepotrzebne okrucieństwo. A może zresztą czytelnicy nie mają racji...

Pisze o to „GW” myśliwi i nie można mu odmówić racji: „Na marginesie tej przerywanej sprawy reprezentuje osobisty pogląd, że nie należy w ogóle propagować idei idyllicznego „współżycia” dzikich zwierząt z ludźmi. „Idylla” taka jest z reguły smutną dla dzikich zwierząt. Otoczone czulą opieką człowieka dorastają, wychowując się instynktu dzikości i kończą niestety, albo w ZOO, albo też spotyka je los Baśki”.

Cisnie się jednak jeszcze jedna refleksja, ogólniejszej natury. Sytuacja z Baśką jest podobna do wielu innych, często znanych z dziennikarskiej praktyki. Najpierw komus bardzo zależy by dostać się na łamy prasy, wypłacić pierś przed fotoreporterem, pochwalić się takim i takim, innym, mniemaniem lub większym sukcesem, zareklamować się, po zaliczeniu reklamy można już dalej robić po swojemu. Nie na pokas. Tyle, że w opisanym przypadku zdjęcia przeleżały dłużej (bo czytelnicy z Supraśla odczytali fotoreportaż jako materiał pochwalny pod adresem leśniczego Siekierę), więc reklama przyszła, kiedy nie było już czym się chwalić.

Tyle tytułem wyjaśnienia do publikacji z ubiegłego miesiąca. (I.Ch.)



Trzy miliony drzewek dostarcza każdego roku szkoła leśna w Szczytnie. Wyszczególnienie: dwustu hektarów lasu. Hoduje się tu świerk, sosnę, jawor, dąb, buk i importowaną do nas, szybko rosnącą jodłę wielką. Wiosna to w szkółce okres intensywnych prac — pielęgnuje się sadzonki i wywodzi je na miejsca przeznaczenia do zalesienia. NA ZDJĘCIU: Anna Zuberka i Stefania Kłobowicz przy sadzonkach w szkółce w Szczytnie. CAF—Hawalej

wiem, że dalej gra w Białymstoku. Tadeusz Zapaśnik, Jerzy Siech, Danuta Korycka — padają dalsze nazwiska. No i ta spontaniczna publiczność! Teraz z kolei my wyprawiamy w zakopanie naszego rozmówcę. — Mam ci pana list i prezent od przyjaciół. Proszę do hotelu... Wydała się zatem tajemnicza „suweniów” wręczonych Janeczce przez redakcyjną koleżankę

ci członkowie kółka, którzy — jak Sasza Żeludok — ukończyli już szkołę, ale w teatrze nie chcą się rozstać. Strunin wcale nie jest w pałacu wyjątkiem. Wśród 120 ogółem zatrudnionych jest wielu wybitnych specjalistów w swojej dziedzinie. Zajęcia z młodzieżą prowadzi np. pięć kandydatów nauk, przychodzą tu wybitni prelegenci, artyści plastycy, dzienni-

strzelnicę, gdzie pod okiem trenera ćwiczą młode dziewczęta. W pracowniach maszyn pomocy naukowych. Wiele eksponatów jest dziełami rękopisów, uczestników pałacowych zajęć. Przyrodniczy sam konstruuje akwarium, hoduje rośliny, sporządza albumy i zieleńki, nawet kreca krótkie filmy oświatowe. W pracowni plastycznej młodsze dzieci wyrabiają różne zabaw-

szą się zajęcia sekcji baletowej, liczna jest grupa gimnastyków. To jeszcze echa niedawnych sukcesów Olgi Korbut, najsłynniejszej chyba spośród grodzieńskich sportowców. Ona również tak zaczynała.

Są w pałacu grupy starszej młodzieży prowadzące działalność bardziej poważną, dorosłą. Kształcą się tu aktywni organizatorzy młodzieży — prelegenci, korespondenci młodzieżowi, działają kółka pamięci narodowej odczytujące opiekę weteranów rewolucji, uczestników II wojny światowej. Klub Przyjaźni Międzynarodowej prowadzi korespondencję z rówieśnikami, młodzieżą z całego świata. Jego uczestnicy sporządzają okolicznościowe wystawy, uczą się historii, geografii, pogłębiają wiedzę polityczną.

W pałacu młodzieży odbywają się uroczyste akademie, spektakle i imprezy artystyczne, tradycyjne noworoczne choinki. Obazerna są o tym przetransmitowani miejscowi artyści plastycy wyposazili społecznie w piękne płaskorzeźby. Duma pałacu jest amfiteatrna sala widowiskowa, której mogłyby pozazdrościć niejedni teatry zawodowe. Bogate zaplecze, szatnie, garderoby. Oczywiście, działają w pałacu własne zespoły artystyczne — jest chór, zespoły wokalne — instrumentalne. Jedni wolą rodzimych folklor, inni młodzieżową muzykę obecną doby.

Na basenie pływakim

pełnym wymiarze olimpijskim ćwiczy właśnie grupa... dorosłych. To grupa „zdrowie” — pracownicy grodzieńskich zakładów pracy, uprawiający pływani w ramach rekreacji (coś w rodzaju naszych sekcji TKKF). Gdy są „luzy” pałac udostępnia im basen. Na pływaniach uczęszczają więc grodzieńskie od lat pięć do osiemdziesięciu.

Jak odbywa się rekrutacja do pałacowych kół zainteresowań? — pytamy po zakończeniu zwiedzania Zinaida Łukaszkę. Przysła się też chwila odpoczynku, gdyż po prostu bola nas nogi. — Pionierzy w szkołach sami typują swoich najlepszych kolegów i koleżanki, tych którzy mają sprężynę ambicji i dobre się uczą. Uczestnictwo w naszych zajęciach jest formą wyróżnienia. Dodać także należy, że nasz pałac sprawuje opiekę nad 22 klubami pionierów działającymi w naszym obwodzie. Udostępniamy sprzęt, wykładowców, zapewniamy systematyczną pomoc metodyczną.

— A kiedy u nas doczekamy się podobnych inwestycji? — zastanawiamy się obydwoje, zdyżając do hotelu „Białorus”. Kolacja z uroczym przewodnikiem Miską Gorłowem. Na parkiecie w rytmie modnych tańców uwija się młodzież — dziewczęta i chłopcy — odziani w wytworne, powycierane dzinsy.

J. SZTACHELSKA K. PRÓCHNIEWICZ

Prawnik informuje

Dodatek do renty

Przed 1 stycznia 1978 r. przekazał gospodarstwo Państwu za rentę. (Razem ze mną mieszka matka (89 lat), która przedtem pracowała w tym gospodarstwie. Nie ma ona własnych środków dochodu. Czy przysługuje mi na nią dodatek do renty? (Maria I.).

Niezależnie od dodatków dla dzieci, wnuków i rodzeństwa przysługuje do rolniczej renty lub emerytury dodatek dla innych osób, pozostających na wyłącznym utrzymaniu rencisty. Dodatek przysługujący, jeżeli osoba ta a) pozostawała we wspólnym gospodarstwie domowym z rolnikiem co najmniej przez 10 lat przed przekazaniem gospodarstwa, b) osiągnęła wiek emerytalny (mężczyźni 65 lat, kobiety 60 lat) (albo jest inwalidą I lub II grupy), c) nie ma prawa do emerytury lub renty ani do świadczenia pieniężnego z tytułu nieodpłatnego przekazania gospodarstwa zstepnemu przed 1.1.1978 r. ani innych stałych źródeł dochodu. Dodatek ten przysługuje w wysokości 500 zł miesięcznie. Należy się on również tym rencistom, którzy otrzymują rentę z tytułu przekazania gospodarstwa Państwu na podstawie ustawy z 23 maja 1974 r. o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność Państwa za rentę i spłaty pieniężne. Dla tych osób świadczenie to przewiduje poczynając od 1 stycz-

Pomoc finansowa dla młodych małżeństw

Sprawy te reguluje uchwała nr 52 Rady Ministrów z 7 marca 1975 r. w sprawie udzielania pomocy materialnej dla młodych małżeństw z środków zakładowego funduszu socjalnego (Mon. Pol. z 1975 r. nr 10, poz. 53 i z 1977 r. nr 17, poz. 97).

W myśl postanowień tej uchwały pracownik, którego rodzina korzysta z bezgotówkowego kredytu w PKO lub SGP na wyposażenie mieszkania, udzielanego młodym małżeństwom, może uzyskać bezwzględnie pomoc pieniężną z zakładu pracy. Pomoc ta może być udzielona tylko przez jeden zakład, gdy spełnione są następujące warunki: 1) pracownik jest zatrudniony nie mniej niż 3 lata i wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej, 2) łączne dochody małżonków nie przekraczają 2.500 zł miesięcznie na 1 członka rodziny. Ordna kwota przyznanej pomocy może wynosić do 40 procent całkowitego kredytu bezgotówkowego. Pomoc jest udzielana w ratach miesięcznych. Przyznawanie pomocy następuje z

O warunkach udzielania przez zakład pracy pomocy finansowej dla młodych małżeństw pytają: Waldemar W. z Goniądza i Wiesława D. z Olecka.

Mam swojej ziemi 0,55 ha. Zamierzam dokupić jeszcze półtora hektara, bo akurat nadarza się taka okazja po sąsiedztwie. Wszystkie to z uwagi na swój podziewy wielki chce przepisać córce, która ma 17 lat i chodzi do szkoły handlowej. Czy jest to możliwe? (Mikołaj P. Bielecki Podl.)

Niepełnoletność córki nie stanowi przeszkody, aby stała się właścicielką nieruchomości. Przeszkoda jest brak kwalifikacji rolniczych. Nabywca nieruchomości rolnych — czy to w drodze kupna czy w drodze darowizny — może być tylko osoba, która ma kwalifikację do prowadzenia gospodarstwa rolnego (art. 180 § 1 k.c.). Dowodem stwierdzenia posiadania takich kwalifikacji jest świadectwo ukończenia odpowiedniej szkoły rolniczej (§ 3 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 listopada 1967 r. — Dz. U. z 1972 r. nr 31, poz. 215). (zm)

inicyjatywy organizacji młodzieżowej w porozumieniu z kierownikiem zakładu pracy i radą zakładową.

Grupowe ubezpieczenie rodzinne

Z tytułu przystąpienia do grupowego ubezpieczenia rodzinnego na wypadek śmierci przysługuje ubezpieczonemu świadczenie pieniężne z FZU w razie śmierci małżonka lub jego rodziców, jeżeli małżonek pozostawał z ubezpieczonym w faktycznym politycznym związku. Samo pozostawanie w związku małżeńskim nie wystarcza (odpowiedź Antoniemu P. z Augustowa).

Kto może nabyć nieruchomości rolną?

Mam swojej ziemi 0,55 ha. Zamierzam dokupić jeszcze półtora hektara, bo akurat nadarza się taka okazja po sąsiedztwie. Wszystkie to z uwagi na swój podziewy wielki chce przepisać córce, która ma 17 lat i chodzi do szkoły handlowej. Czy jest to możliwe? (Mikołaj P. Bielecki Podl.)

-pieśń młodości

Agneszka — „Konieczne musieć go odnaleźć i odwiedzić — mówiła nam przed wyjazdem. Nie możemy jednak przewidywać zajęć i umawiania się na spotkanie wieczornym. — Przyjeżdżając do nas do domu, choćby o drugiej w nocy. Będziemy z żoną czekać — pada na poźegnaniu.

Ma Strunin spore osiągnięcia pedagogiczne. Trzy osoby z sekcji dramatycznej zdaly w tym roku na studia teatralne. Ba, Tatiana Aleksiejczuk już po studiach występuje na scenie moskiewskiego Teatru im. Wachtangowa. Dodajmy, że na zajęcia w pałacu mogą również uczęszczać

karze, literaci, biolodzy, fizycy i przede wszystkim pedagodzy. 23 pracowników mających wykształcenie pedagogiczne jest związanych etatowo tylko z pałacem. Piętnastu spośród nich to metodyści z poszczególnych przedmiotów. Wiele mówi to o randze pałacu i roli jaką pełni on w systemie ogólnooświatowym.

Zwiedzamy dalsze gabinety — biologiczny, przyrodniczo-krajoznawczy, modelarski, pracownię intarsji i metaloznawczą, pracownię artystyczną projektowania odzieży. Obserwujemy zajęcia kółka baletowego, szkoły akrobatyki sportowej, zaglądamy na

ki, upominki — z pluszka, tkanin, słomy, drutu. Zajęcia prowadzi właśnie Irina Pilec, instruktorka pracująca już w swoim fachu 17 lat. W sekcjach działa wiele grup w zależności od wieku i zaawansowania uczestników. Pionierzy mają do dyspozycji dużą bibliotekę (kieruje nią Galina Jermakowa). Czytelnia z metodycznymi katalogami, nowoczesny sprzęt audiowizualny — rzutniki, zestawy przeźroczyste i filmowe, telewizory, magnetofony. Przychodzą tutaj często opiekunowie kół — a także — w określone dni — nauczyciele z grodzieńskich szkół. Ogromną popularnością cies-

PPH „CENTRALA RYBNA” W BIAŁYMSTOKU ZAPRASZA do swoich sklepów polecając wyśmienite

RYBY ATLANTYCKIE

- * kergulene
- * georgiankę
- * notatnie

Mięso tych ryb charakteryzuje się wysokimi walorami smakowymi, dużą zawartością białka, soli mineralnych oraz witaminy A i B.

k 1784-0

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH W BIAŁYMSTOKU w porozumieniu z ZESPOŁEM SZKÓŁ MECHANICZNYCH W ŁOMŻY

ogłasza zapisy
do klasy pierwszej 3-letniej Szkoły Zawodowej
w zawodzie: „ELEKTROMONTER”
Przyjmowana jest młodzież męska w wieku 15—16 lat.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz inne świadczenia socjalne.

Absolwenci mają zapewnioną bardzo dobrze płatną pracę na budowach województwa łomżyńskiego i na terenie działania przedsiębiorstwa oraz mogą kontynuować naukę w technikum.

Zgłoszenia należy kierować na adres:

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH
Kierownictwo Grupy Robót Nr 6
Ł O M Ż A
ul. Generała Sikorskiego 164.

k 1776-00

KOMUNIKAT NACZELNIK MIASTA i GMINY w GRAJEWIE zawiadamia, że

w dniach od 26 maja do 8 czerwca 1978 roku w lokalu Urzędu Miasta i Gminy w Grajewie, pokój Nr 2 zostanie wyłożony do publicznego wglądu Plan Szczegółowy Zagospodarowania Przemysłowego osiedla M. Konopnickiej w Grajewie obejmujący swym zasięgiem tereny położone po północnej stronie terenów kolejowych.

W czasie wyłożenia planu, można składać na piśmie uwagi i wnioski dotyczące wyłożonego planu.

Ponadto

w dniu 8 czerwca 1978 roku o godz. 12 w sali konferencyjnej Urzędu odbędzie się dyskusja publiczna nad w/w planem, na którą wszystkich zainteresowanych zapraszamy.

k 1824-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „FASTY” w Białymstoku zatrudnia w okresie od 1.VI. 1978 r. do 30.X.1978 r. PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH do pracy w Zakładowym Ośrodku Wypoczynkowym w Doktorach na stanowiskach:

- KUCHARZA
- POMOCY KUCHENNEJ
- ROBOTNIKA PLACOWEGO
- DOZORCY

Placa wg stawek Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników FWP z dnia 31.XII.1974 r.
Blizszych informacji udziela Dział Socjalny BZPB „Fasty”, Białystok, ul. Przedzianiana 8, p. 29, tel. 216-61, wewn. 662.

k 1664-00

OLSZTYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU
DRZEWNEGO W OLSZTYNIE, ul. Kościuszki 46/48 ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie niżej
wymienionych robót w Zakładzie Przemysłu Drzewnego w O-

1. zewnętrzna sieć wodociągowa — wartość około 170.000 złotych,
2. roboty budowlane:
 - budynek paleniskowni — wartość 968.000 zł
 - paleniska z czoطحami — 800.000 zł
 - pompownia obiegu wody — 262.000 zł
 - płyty fundamentowe i fundamenty — 450.000 zł

Dokumentacja projektowa do wglądu w Dziale Inwestycji OPPD Olsztyn, pokój 90 w godz. od 7 do 15.
Termin składania ofert upływa z dniem 20 maja 1978 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 maja 1978 roku o godz. 10.

Zastrzegę się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 1450-1

Usługi dla ludności

W ZAKRESIE

naprawy sprzętu gospodarstwa domowego:

- lodówek domowych
- remontów bieżących i kapitalnych urządzeń chłodniczych dla potrzeb zleceńodawców indywidualnych
- regeneracji silników urządzeń chłodniczych
- pralek
- odkurzaczy i froterek
- młynków do kawy, mikserów i młynkomikserów
- prodyżi
- żelazek
- kucharek elektrycznych
- przewijania silników

wykonuje

ZAKŁAD ELEKTROMECHANICZNY Nr 120
przy ul. Narwskiej 6, Białystok, tel. 252-71

WOJEWÓDZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI
PRACY

ODDZIAŁ Nr 5

Białystok, ul. Sienkiewicza 44/46

USŁUGI WYKONUJEMY SOLIDNIE
i TERMINOWO

w godz. od 9—17 z materiałów własnych i powierzonych.
Zapewniamy krótkie terminy realizacji i wysoką jakość usług.

ZAPRASZAMY

serdecznie wszystkich Klientów do korzystania z naszych usług.

k 1775-00

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH
W BIAŁEJ PISKIEJ
podaje do wiadomości, że

PROWADZI ZAPISY

chłopców do klasy I — 5-letniego Technikum Mechanizacji Rolnictwa na rok szkolny 1978/79.

Warunki:

- ukończona szkoła podstawowa, dobre oceny,
- zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu.

Miejsce w internacie zapewnione dla wszystkich uczniów.

k 1826-1

KOMBINAT PGR „WIZNA” W GRADACH WONIECKO

ZATRUDNI natychmiast:

— 12 TRAKTORZYSTÓW (samotnych).

Warunki pracy zgodnie z UZP dla pracowników PGR.

Zakwaterowanie w hotelu robotniczym, stołówka. Pozostałe warunki do uzgodnienia na miejscu.

k 1821-1

PRACA

PRZYJMĘ natychmiast młodą pomoc domową, Garbacz Diana, Korońska 21, 02-905 Warszawa.

k 1556-0

OPIEKUNKE zatrudnię do dwuletniego dziecka, Maria Sikorska, Gdańsk, ul. Tysiąclecia 4.

k 1749-1

SAMOCCHODY

„FIATA” 126p (rok 1976) — sprzedam. Białystok, Drewniana 1 m. 3.

k 2232-0

SPRZEDAM „FIATA” 125p (1973 r.) Mazowiecki, Suwałki, ul. Kościuski 8.

k 2232-0

„ZASTAWĘ” 750 — pilnie sprzedam. Białystok, ul. Dzielna 11, Andruszkiewicz.

k 2232-0

TRABANTA” 601 — sprzedam. Białystok, ul. Piastowska 15 „C”.

k 2232-0

„MOSKWIKA” 412 — sprzedam. Elk, ul. Kwiatowa 20.

k 618-0

SPRZEDAM tani „Warszawę” Pick-up, w dobrym stanie. Węgrzecz, ul. Bohaterów Stalingradu 101/4, Jan Mogdała.

p 618-1

RÓŻNE

ROZSADE pomidorów gruntowych — sprzedam. Już Pajolek, Dobryniów 61.

k 2241-1

SPRZEDAM sadzonki chrzanu. Białystok, ul. Wysoki Stoczek 75.

k 1982-0

SADZONKI pomidorów w doniczkach — sprzedam. Białystok, ul. Gajowa 101.

k 2248-1

SPRZEDAM sadzonki chrzanu. A. natol Plewa, Hajnowka, ul. Długa 26.

k 2241-1

ZYWOPILOT z morwy białej — to piękne, mocne ogrodzenie, 8 listami stumetrowego żywoplotu karmiona jedwabniki po młocięciu zrobią jedwabiu za 10.000 zł. Porcja nasion na 100 metrów żywoplotu z instrukcją — 100 zł. Wyślij za pobraniem: Leon Drzeń, Hodowla Morwy — Jedwabników, Ferdynandów, 99-208 Pęcniów. Wyślij majowy w ogrodniku — po roku sadziny żywoplot.

p 623-1

DOM nowy z wygodami — sprzedam. Elk, ul. Kochanowskiego 35.

p 620-0

DOM drewniany z ogrodem — sprzedam. Sechone 2, gm. Wasilków. Wiadomość po godz. 18 lub w niedzielę.

k 2812-1

DOM z placem o powierzchni 760 m kwadrat. — sprzedam. Łomża, ul. Wojska Polskiego 55.

p 613-1

SPRZEDAM dom do rozbudowy z placem pod budowę w centrum Łomży. Duży odzysk materiału rozbiorczego. Tyska, Łomża, Szkolna 10.

p 613-1

DOM nie wykończony w Olsztynie — sprzedam. Oferty pisemne nr 2818 Biuro Ogłoszeń 10-417 Olsztyn, Towarowa 2.

k 1854-1

NOWY „Pentagon six TL” — sprzedam. Białystok, Gajowa 38 m. 25.

k 2259-1

AKORDEON — sprzedam. Białystok, ul. Zwycięstwa 27 m. 34. Wiadomość po godz. 14.

k 2265-1

NOWY dywan niemiecki 13x3,5 m — sprzedam. Białystok, Wiejska 4 „A” m. 70.

k 2262-1

WÓZEK dziecięcy, stan bardzo dobry oraz lodówkę pokojową „Iglu” — sprzedam. Białystok, ul. Koszykowa 7 m. 2.

k 2269-1

GRZEJNIKI aluminiowe — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 2205.

k 2266-1

SPRZEDAM motocykl ME Trophy, rok produkcji 1969. Wodzisław Kalam, Hajbusy, 11-335 Zelki.

p 616-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W SUWAŁKACH

ODDZIAŁ W ELKU

ogłasza zapisy

kandydatów — chłopców do klasy pierwszej o specjalności

PIEKARZ

Nauka trwa 2,5 roku.

Przyjmowani są chłopcy w wieku 15—17 lat.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Miejsca składania dokumentów i odbywania zajęć praktycznych „SPOŁEM” WSS ODDZIAŁ w ELKU, ul. Słowackiego Nr 2.

k 1841-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT GÓRNICZYCH
ROW W RYBNIKU

ogłasza zapisy

do klasy I Zasadniczej Szkoły Górniczej filia w Zespole Szkół Mechanicznych w Kolnie, kształcącej chłopców w zawodzie:

MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZWA PODZIEMNEGO.

Warunki przyjęcia:

- nie przekroczony 18 rok życia
 - ukończenie szkoły podstawowej
 - pozytywny wynik badań lekarskich.
- Przedsiębiorstwo w czasie nauki zapewnia:
- uczniom zamiejscowym bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie oraz dodatek w gotówce w wysokości 250—1080 zł miesięcznie,
 - uczniom nie korzystającym z internatu — stypendia w wysokości 600—1.600 zł miesięcznie (w zależności od roku nauki)
 - pełne umundurowanie,
 - bezpłatny przydział kompletu podręczników i przyborów szkolnych,
 - inne świadczenia.

Nauka w Zasadniczej Szkole Górniczej trwa 3 lata z tego I rok w Szkole w Kolnie — a 2 lata w ZSG Rydułtowy.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną dobrze płatną pracę w wybranej przez siebie kopalni w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji Zespołu Szkół Mechanicznych w Kolnie.

k 1800-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA
ROLNICZEGO W BIELSKU PODLASKIM
w porozumieniu z
KOMENDĄ WOJEWÓDZKĄ OHP FSZMP
W BIAŁYMSTOKU

ogłasza rekrutację

kandydatów w wieku 18—24 lat do 2-letniego stażowego Ochotniczego Hufca Pracy w Bielsku Podlaskim.

Praca w Hufcu połączona jest ze szkoleniem w Oddziale Samoobrony z zaliczeniem odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Uczestnikom OHP zapewnią się zdobycie zawodu w Zasadniczej Szkole Zawodowej w następujących specjalnościach:

- murarz - tynkarz,
- betoniarz - zbrojarz,
- operator średniego sprzętu budowlanego.

Kandydatom nie posiadającym pełnego wykształcenia w zakresie szkoły podstawowej zapewnią się możliwość jego uzupełnienia.

Proponowane warunki zatrudnienia:

- wynagrodzenie zgodne z obowiązującym Układem Zbiorowym Pracy dla Budownictwa z dnia 23 grudnia 1974 r.,
- bezpłatne zakwaterowanie w oddanym w roku bieżącym do użytku hotelu w pokojach 2 i 3-osobowych,
- pełne wyżywienie za częściową odpłatnością,
- organizowanie na życzenie uczestników OHP specjalistycznych kursów zawodowych (samochodowego, spawalniczego itp.),
- organizowanie czasu wolnego (przedsiębiorstwo dysponuje 4 autokarami umożliwiającymi wyjazd poza teren Bielska Podlaskiego) oraz inne świadczenia socjalne przysługujące stałym pracownikom,
- możliwość stałego zatrudnienia w wyuczonym zawodzie po ukończeniu OHP.

Zgłaszając się do Hufca należy ze sobą zabrać:

- dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość,
- posiadany dokument wojskowy,
- świadectwo szkolne,
- cztery fotografie.

Skierowania do naszego Hufca wydają Zarządy FSZMP. Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

- Komenda 2—5 OHP FSZMP w Bielsku Podlaskim, ul. Widowska 4 (nr kodu 17-100),
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Bielsku Podlaskim, ul. Kazimierzowska 11, tel. 28-41 lub 28-42 (nr kodu 17-100).

k 1626-00

DNIA 11.V. przy ul. Broniewskiego 4 zaginiony pies rasy cocker spaniel czarny, suka 4-miesięczna. Uchylonego znalazcę proszę o odprawienie za wynagrodzeniem do zakładu karnego przy ul. Broniewskiego 4 w Białymstoku.

k 2246-1

SPRZĘT do placów zabaw wykonuje Spółdzielnia Rzemieślnicza „Wielobranzowa” w Białymstoku, ul. Ciepła 1, tel. 280-54.

k 2272-4

SZCZENIĘTA — owczarki niemieckie z rodowodem — sprzedam. Sokółka, Os. Centrum 4 m. 40.

STRZYŻYK pudełki. Białystok, tel. 322-94, Stanisława Kijak.

USŁUGI dla ludności w zakresie: Blacharstwo samochodowe, lakiernictwo, szlifowanie cylindrów bloków samochodowych. Stanisław Jabłonowski, Białystok, ul. Żośka 18.

k 2264-1

PRZYZAKŁADOWA ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA

przy

ŁOMŻYŃSKIM
PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWLANYM

W ŁOMŻY

ul. Nowogrodzka 1

PRZYJMUJE ZAPISY

kandydatów do klas pierwszych na rok szkolny
1978—1979

DO ZAWODÓW:

- murarz - tynkarz
- malarz budowlany
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Do zawodu malarz budowlany przyjmowane są także dziewczęta.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz inne świadczenia socjalne.

Uczniom spoza Łomży szkoła zapewnia internat. Absolwenci mają zapewnioną bardzo dobrze płatną pracę, oraz mogą kontynuować naukę w Technikum dla Pracujących.

Zapisy do szkoły dokonuje Dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych w Łomży, Plac Kościuszki Nr 3 oraz Dyrekcja Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łomży, ul. Nowogrodzka Nr 1.

k 1762-00

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE
DYREKCJA SZKOLENIA EKONOMICZNEGO
W BIAŁYMSTOKU

ogłasza

WARUNKI REKRUTACJI NA KURS

w celu przygotowania słuchaczy do złożenia egzaminu eksternistycznego w zakresie liceum ekonomicznego o kierunku:

„EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRZEDSIĘBIORSTWA”

przed państwową komisją egzaminacyjną.

Aby zostać przyjętym na kurs należy złożyć:

1. podanie,
2. życiorys,
3. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej,
4. zaświadczenie z miejsca pracy z minimalnym trzyletnim stażem pracy na stanowisku, które matematycznie pokrywa się z kierunkiem kształcenia.

Nauka trwa 24 miesiące i jest odpłatna, zaś jej koszt waha się w granicach 3.700 zł od jednego słuchacza.

Zajęcia rozpoczyna się w nowym roku szkolnym 1978—1979 i będą odbywać się w soboty i niedziele.

Podanie wraz z załącznikami należy kierować najpóźniej do

DNIA 20 CZERWCA 1978 ROKU

na adres Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie Nr 2, skrytka pocztowa Nr 28, nr kodu pocztowego 15-097.

Blizszych danych na temat kursu można zasięgnąć w Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego.

k 1798-1

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH
W BIAŁEJ PISKIEJ ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu „Syreny” R-20, rok produkcji 1972, nr silnika 185642.

Cena wywoławcza 33.250 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy gospodarstwa szkolnego do dnia 31 maja 1978 roku.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 maja 1978 roku o godz. 12 w gospodarstwie szkolnym.

Samochód można oglądać każdego dnia oprócz niedziel i świąt w gospodarstwie szkolnym w godzinach od 9 do 15.

W razie niedołączenia do skutku I przetargu — tego samego dnia odbędzie się II przetarg i ewentualnie III.

k 1825-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok uprzednio przepraszając odbiorców energii elektrycznej za przerwę, które wystąpiła:

- w dniach 18, 19.05.78 r. w Białymstoku przy ul. Leszczyńskiej;
- w dniach 18—20.05.78 r. w godz. 7—15 w Białymstoku przy ul. Jagiellońskiej, Leszczyńskiej, Cyprińskiego, Włazowej;
- w dniach 24, 25.05.78 r. w Białymstoku przy ul. Orzechowej, Dziecielskiej;
- w dniach 18—20.05.78 r. w godz. 7—15 oraz w dniach 22 i 27.05.78 r. w godz. 7—15 w miejscowościach: Gródek;
- w dniu 23.05.78 r. w godz. 7—15 w miejscowościach:

relaks

OLIMPIJSKIE APARATY

Niebawem z tam produkcyjnych sejdą nowe odbiorniki radiowe dla samochodów z emblematem olimpijskim. „Ural-Avto-2” — bo tak nazywa się odbiornik — będzie produkowany w tym roku w 2 tys. egz., a w przyszłym już w 20 tys.



„SUWENIR” Z RENA?

W kołchozie im. 25 Października w pobliżu Ochocka powstała pracownia ręczna, w której szyje się wyroby ze skór reniferów — czapki, rękawice i kapcie, a z rogów produkuje się oryginalne pamiętniki. W ślad tego kołchozu zamierzają iść hodowcy renów z sąsiednich gospodarstw.

MATRIOSZKI I INNE

Rosyjskie słynne matrioski są produkowane na eksport przez kobiety z Kirovskiego Zjednoczenia „Wiatka”. Niedawno trzy partie matrioszek wysłano do USA, Holandii i Włoch. Od początku tego roku „Wiatka” dostarczała do sklepów krajowych i zagra-

nicznych ponad 400 rodzajów zabawek.

UZBEKISTAN — BAM-owi
Na trasie Magistrali Bajkalsko-Amurskiej — słynnego BAM-u, powstaną trzy nowe osady, budowane przez robotników uzbeckich. Będą nosić nazwy — Kuanda, Lepirino i Siulban. Zatwierdzone ostatnio projekty są dziełem taszkienckich architektów. Nowe miasteczka będą w pełni nowoczesne, wyposażone w obiekty socjalne i kulturalne.

TRZECIE WYDANIE WSPOMNIEN

Ukazało się nowe, trzecie wydanie wspomnień marszałka Żukowa, w nakładzie 600 tys. egz. poprzedzone przedmową nieżyjącego już marszałka Aleksandra Wasilewskiego.

NOWE LOTNISKO W ALMA-ACIE

W Alma-Acie rozpoczęto budowę nowego portu lotniczego. Jest położony w centrum miasta. Przepustowość nowoczesnego dworca wynosi 600 pasażerów w ciągu godziny.

NA 60-LECIE KOMSOMOLU

60-lecie Leninowskiego Komsomolu zostały poświęcone festiwale młodzieży, które odbędą się w Taszkencie, Ferganie i Andizanie. Program przewiduje liczne spotkania z dawnymi działaczami komsomolskimi, festyny sztuki, zawody sportowe i konkursy.

9 WERSJI „WOŁGI”

Półmilionowa „Wołga Gaz-24” zeszła właśnie z taśmy fabryki w Gorkim. Pierwsza partia tych samochodów opuściła zakłady 10 lat temu. Obecnie produkuje się tu 9 wersji „Wołgi” — taksówki, karetki pogotowia, ruchome laboratoria, samochody z silnikiem na gaz skroplony itp.



SKATEBOARD jest jednym z najmłodszych sportów rekreacyjnych na całym świecie. Jest to jazda na desce z dwiema parami kółek obracającymi się też wokół osi. W niektórych krajach rozgrywane są nawet mistrzostwa na „desce-wrótach”.

NA ZDIECIU: 15-letni londyńczyk Alex Turnbull demonstruje swą umiejętności w hali sportowej w jednym z londyńskich parków.

CAF—AP

ZA PÓŁ MIESIĄCA

Argentina'78

MUNDIAL 78 się zbliża, narasta, potęgnieje, cieszy i przeraża. Co to będzie? Jeszcze kilkanaście dni oczekiwania, dni nerwowych, „lapania” wiadomości jak inni się przygotowują, grają, strzelają, co jedzą, czego oczekują... Czy to pozwoli opanować nerwy? Nie wiemy. Poznalimy 24-osobową kadrę Jacka Gmocha, wyniki spotkań sparingowych. Teraz należy życzyć piłkarzom uniknięcia kontuzji, bo o solidną pracę na zgrupowaniu zadbają na pewno sami. Należy też życzyć spokoju.

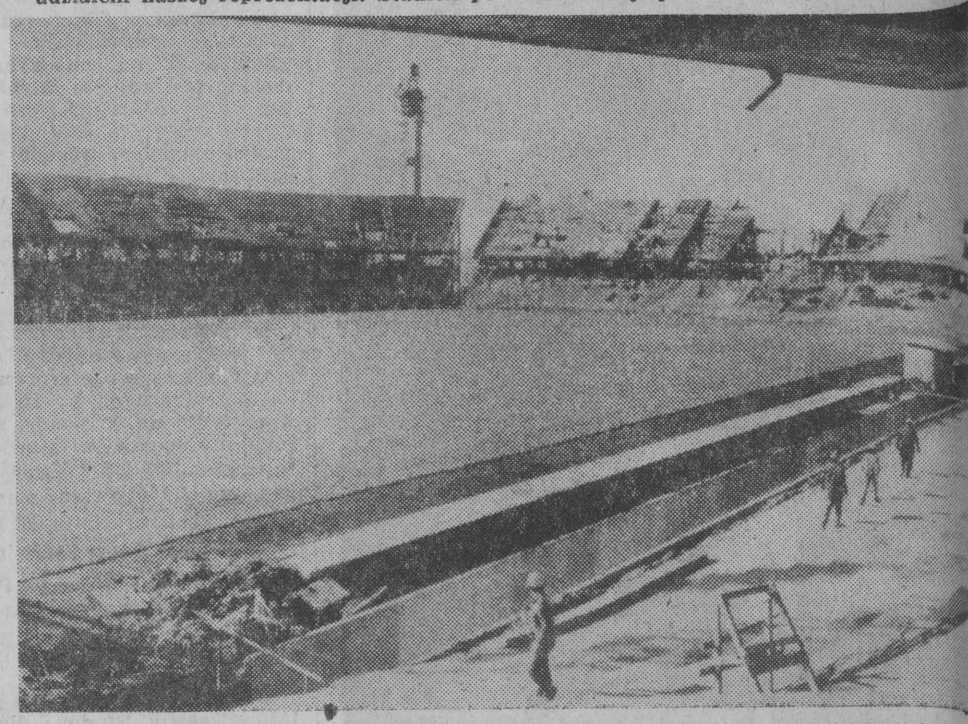
Tymczasem w Argentynie trwają przygotowania do piłkarskich mistrzostw świata. Dobiegają końca prace budowlane przy uroczystościach, lub modernizowaniu istniejących już stadionów, na których odbędą się mecze. Tegoroczne mistrzostwa Mundial 78 — rozegrane zostaną już po raz

jedenasty. W poprzednich dziesięciu turniejach wystąpiło w sumie 46 państw. W wszystkich grała Brazylia. Ona też została uznana za najlepszą dotąd drużyną wszechczasów mistrzostw świata, wyprzedzając RFN, Włochy, Urugwaj, Węgry, Szwecję, Anglię, Jugosławie, Argentynę i Czechosłowację.

Gospodarze mistrzostw przewidzieli wiele dodatkowych atrakcji, które uświetnią ceremonię inauguracji Mundial 78. Przed pierwszym meczem, w którym spotkają się reprezentacje Polski i RFN, nad stadionem River Plate zawisnie wielki balon o średnicy 10 m, symbolizujący glob ziemski. Ozdobiony on będzie emblematem mistrzostw oraz wizerunkiem uniesionych w górę dłoni, trzymających piłkę futbolową. Prezentujemy dwa stadiony, na których walczyć będą Polacy. (Let)



BUENOS AIRES — stolica Argentyny, ma aż siedem stadionów mieszczących powyżej 50 tys. widzów. Na Mundial 78 wybrano dwa z nich: River Plate i Velez Sarsfield. River Plate to największy i najstarszy klub argentyński. Jego stadion nazywany „Monumental” zbudowany został w 1938 roku. Na nim rozegrany zostanie w dniu 1 czerwca mecz Polska — RFN i 25 czerwca mecz finałowy. Oby również z udziałem naszej reprezentacji! Stadion po modernizacji pomieści 85 tys. widzów.



ROSARIO — milionowe miasto w odległości 312 km od Buenos Aires. Największy port rzeczny Argentyny, na Paranie. Na stadionie Rosario Polska rozegra mecz z Meksykiem i Tunezją. Po zakończeniu prac trybuna pomieści 45 tys. widzów. (Let)

CAF — Keystone

Zmierzch „Kojaka”?

Zaczyna blednąć gwiazda tysego „komisarza policji”, Telly Savalasa. Jego nie kończący się serial telewizyjny, znany również w Polsce pod nazwą „Kojak”, stracił w ostatnich miesiącach

tak wielu zwolenników w USA, że telewizja amerykańska zawiesiła nadawanie dalszych odcinków.

Niełatwe życie „Świętego”

Popularny aktor Roger Moore, któremu „święta” już 50-ka, ma zastrzeżenia w kontrakcie ze swoją wytwórnią filmową, że nie może ważyć więcej niż 75,5 kg. Aktor, którego czeka w tym roku kręcenie nowego filmu z serii „James Bond”, ściśle przestrzega diety. Każdego dnia obowiązkowo się gimnastykuje.

Podczas ostatniej wizyty dużo biegał na nartach, a jego stół nie stanowił stek z sałatek i ogórków.

Roger Moore zapytany przez dziennikarzy jakie ma największe marzenie odpowiedział, że chciałby wreszcie jeść wszystko to, na co ma ochotę.

MUZYCZNE NOWINKI

Wielkim powodzeniem cieszył się koncert węgierskich gwiazd rocka zorganizowany w kilku miastach regionu przez białostocką „Estradę”. Na stadionie „Gwardii” w Białymstoku wystąpili zespoły Locomotiv GT i Motorock oraz wokaliści: Sarolta Salantai i Szeferovits Zoran. Kilkunastotysięczna publiczność otrzymała dawno nie spotykaną porcję dobrej muzyki rozrywkowej i przykładała do tego, jak można tanimi środkami zorganizować show na interesującym poziomie. W tym samym czasie w Białymstoku występowała Anna Janina w towarzyszeniu kilku piosenkarzy, dając dosyć przyjemny koncert. Jak więc widać kończący się sezon przynosi ze sobą mocne akcenty. Szkoda, że sytuacja taka nie utrzymuje się przez cały rok.

W połowie lipca w sopockiej Operze Leśnej odbędą się po raz czwarty „Konfrontacje muzyczne — Pop Session 78”. Jest to festiwal, na którym — zgodnie z intencjami organizatorów, Białockiej Agencji Artystycznej — powinną spotkać się najlepsze polskie grupy rockowe, pop i jazz-rockowe z podobnymi zespołami, przeważnie z państw demokracji ludowej. W poprzednich imprezach wystąpili m. in.: Die Puhdys, Veronika Fischer Band, General, Scorpio, Mud i 5000 Volts. W tym roku Polskę reprezentować będą zespoły: Baszta, Blues Harp, Drive, Ecodus, Heam, Kombi, Krzak i Stress (w imprezach tzw. off-festiwalu pn. „Młoda generacja pop i rock”). Ze znanych wykonawców wystąpią: Omega (Węgry), Złote Struny (Bulgaria) oraz Laboratorium, Halina Frąckowiak, Urszula Sipińska i Polonez (Polska). Być może swoją obecnością zaszczyli festiwal: Michał Burano (obecnie John Mike Arlov) i Czesław Niemien.

Na tegorocznej Poznańskiej Wiośnie Estradowej ukazały się sygnały egzemplarzy nowej płyty Czesława Niemena. Jest to podwójny album z dołączonym singlem. Muzyka prezentowana na płycie odznacza się dużą oryginalnością a poziomem przekracza ostatni krążek muzyka zatytułowany „Catharsis”. Prawdopodobnie jest to w ogóle najładniejszy interesująca płyta, jaką Niemen nagrał dla „Polskich Nagrań”. Kiedy będzie dostępna powszechnie — nikt nie wie. Jak zwykle.

Z kronikarskiego obowiązku odnotować należy come back popularnego duetu piosenkarzy (niegdyś Niebiesko-Czarni) Ady Rusowicz i Wojciecha Kordy. Całość nosi wierszowaną nazwę: Ada, Korda, grupa Horda. Czy wskrzeszenie minionego stylu uda się, trudno w tej chwili powiedzieć. Na razie zespół nagrał dla „Tonpressu” małą płytkę z dwoma piosenkami J. Tramera. Być może krążek przysłał w naszych dyskotekach, ale pod każdym względem jest bardzo nieciekawym. No cóż, powroty bywają trudne, ciężki dawny styl, a come back — jak wykazała historia — udaje się niezwykle rzadko.

J. G.



Nadal sporą popularnością cieszy się muzyczny spektakl oparty na tekstach Witkacego „Szalona lokomotywa”. A oto wykonawcy głównych ról: Maryla Rodowicz i Jerzy Stuhr. CAF — Rybak

„Marsz miłości”

50-letni mieszkaniec Kalifornii nie mogąc zdobyć ręki ukochanej kobiety, postanowił... odbyć 900-kilometrową podróż pieszo — aby w ten sposób dać wyraz wielkości swego uczucia. Z poszczególnych miejsc na trasie zbierał on podpisy świadków swego marszu na dowód, że nie korzystał z żadnych środków lokomocji.

Jednak nawet ten wyczyn nie wzruszył jego wybranki, która ponownie nie wyraziła zgody na związek.

Uparty adorator nie zrezygnował jednak i tym razem. Obecnie zbiera on podpisy wśród okolicznych mieszkańców pod petycją, wystosowaną pod adresem ukochanej. Zebrał ich już ponad tysiąc. Być może, że ta „zbiorowa prośba” zdola wreszcie zmieknąć serce nieprzejednanej...



Nareszcie zbliża się lato... CAF — Keystone



Zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy w dzisiejszym „Magazynie” przepisy na potrawy, których głównym składnikiem jest mleko i jego przetwory.

MASŁO PIETRUSZKOWE

Składniki: 12 kg masła, 1 łyżka posiekanej naci pietruszki, sok z ćwierci cytryny, 4 g soli, szczypta białego pieprzu.

Wykonanie: Młode listki pietruszki obrać z łodyżek, dobrze wypłukać w zimnej wodzie i drobno posiekać. Świeże masło rozetrzeć, dodając po kropki sok z cytryny. Wymieszać z pietruszką, przyprawić solą i pieprzem. Uformować kulki lub krążki i zamrozić.

„Masło przed obiadem — złoto, po obiedzie — srebro, a po wieczery — ołów”
1618. S. Rysiński

MASŁO CZOSNKOWE

Składniki: 100 g masła, 50 g czosnku, szczypta soli.
Wykonanie: Do gotującej się i osolonej wody (1 szklanka) wrzucić obrany czosnek i gotujemy przez 8 minut. Wyciśnięty, odcisnąć, uciśnięty w moździerzu lub na desce drewnianej łyżką na jednolitą masę. Ucierając, dodajemy po trochu masło. Lekko solimy. Danie nadaje się doskonale do wszelkich dań rybnych. Smakuje również wybornie jako dodatek do razowca.

★
„Którego dnia człowiek na czczo masło je albo czosnek, tego dnia może się trucizną nie bać”
1618. S. Rysiński

SALATKA PIĘKNOŚCI

Składniki: 2 czubate łyżki płatków owsianych, pół szklanki mleka, szczypta cukru, łyżeczka miodu, jabłko, sok z cytryny. (Jabłko można zastąpić sezonowymi owocami).
Wykonanie: Płatki owsiane

— po upróżeniu na patelni — zalać czterema łyżeczkami przegotowanej, ostudzonej wody, odstawić ażeby napęczniały przez ok. 45 minut. Następnie dodać mleko, miód, utarte jabłko. Dokładnie wymieszać, dodać kilka kropel soku z cytryny. Spożywać tuż po przyrządzeniu potrawy.

DBAJĄC O NASZĄ URODĘ I NASZE ZDROWIE NIE ZAPOMINAJMY O CODZIENNEJ PORCJI MLEKA!

KRYSTYNA



W związku z nasilającą się falą przemytu narkotyków celniccy amerykańscy przygotowują nową technologię do wykrywania narkotyków. Jest to sonda oraz „wykrywacz woni”.

„Sonda” jest ręcznym aparatem wagi około 3 kg, który wysyła wiązkę promieni na przejeżdżające samochody, pozwalając wykrywać obecność narkotyków. Skonstruowane zostały już dwa prototypy „sondy” w cenie 6 tys. dolarów.

„Wykrywacz zapachów” stosowany ma być wobec turystów nie zmotoryzowanych i zastępować używane dotychczas specjalnie przeszkolone psy, których rola w „rewidowaniu” podróży wzbudza niejednokrotnie szereg sprzeciwów ze strony „obwachiwanych” osób.

Nie będą „obwachiwani”?

W związku z nasilającą się falą przemytu narkotyków celniccy amerykańscy przygotowują nową technologię do wykrywania narkotyków. Jest to sonda oraz „wykrywacz woni”.

„Sonda” jest ręcznym aparatem wagi około 3 kg, który wysyła wiązkę promieni na przejeżdżające samochody, pozwalając wykrywać obecność narkotyków. Skonstruowane zostały już dwa prototypy „sondy” w cenie 6 tys. dolarów.

„Wykrywacz zapachów” stosowany ma być wobec turystów nie zmotoryzowanych i zastępować używane dotychczas specjalnie przeszkolone psy, których rola w „rewidowaniu” podróży wzbudza niejednokrotnie szereg sprzeciwów ze strony „obwachiwanych” osób.



Rys. B. Jaroszewicz

Rozmyślenia przy łowieniu

Śniło mi się, że idę brzoziem rzeki wijącej się między wzgórzami, na których rosną strzeliste sosny. Z daleka spostrzegłem na zboczu jednego ze wzgórz zbiegowisko. Przyspieszyłem kroku. Po kilkuset metrach mogłem już odróżnić szczegóły: świeżo usypany piaseczysty kopczyk otaczała grupa myśliwych; w pewnej od nich odległości, wyrażającej uznanie i szacunek, stało kilku wędkarzy. Jeden z myśliwych wbił właśnie w ów kopczyk lufy przepięknej, z wygrawerowanymi kurkami, dwururki dwunastki. Była cisza.

Od czasu do czasu doleciało z lasu szczekanie ciętrewia, miauczenie lisa, poryknięcie kosa i gładki odgłos, który się właśnie ukazał między krzewami. Przerzuciłem się na bok, nie zwracając uwagi na to, że tylko wędkarze nie ruszyli się z miejsca, nie rozpoznawszy widocznie zwiastujących, które podszedło do świeżo usypanego grobu i złożyło na nim swoje żalobki. Po chwili nadbiegli chrząkając zając i przepięknie wierzgający żuraw. Obok siebie swoje skoki. W tym momencie krząki się rozstąpiły i wyprzedziły z nich śliczny roznocznik dunnastki. Delikatnie, aby nie uszkodzić, złożył pod dwururką dwunastkę swój wieniec. Oczu mi się zaskoczył, chciał zakłócić, lecz się widocznie zawstydział swojej słabości, bo otworzył pazurami i szybko oddał się. Słońce wzeszło.

Wtedy jak na komendę myśliwi zaczęli lamentować (widocznie z żalu, że to nie im się trafiły takie trofea). Najdostojniejszy podszedł do dwururki i powiesił na niej małą tabliczkę. Zbliżyłem się, aby odczytać napis i aż mnie zastłoko:

„Tu leży Czesław Hacsek. Requiescat in pace”.

Najdostojniejszy ugramolił się na pobliską ambonę i uroczystym głosem:

— Panie Wołodyjowski! O, przepraszam... Panie Hacsek! Ciesza odpowiedzialność z bóru i pochłanianie stojących. Najdostojniejszy kontynuował:

— Kto się tutaj pcha na dach? Jak to kto? To... Przerwała mu chóralna lamentacja: Już wstęje

Straszny sen

Wiele potyczek z potestem Hacsek: z brzozy są pędzi najlepszej jakości, a na śmierć jego miedyczna czeka...

— Chyba czekała — ktoś przetrwał mu z dołu — boć uszka już zeń trupi!

Najdostojniejszy groźnie potoczył wzrokiem wokół i odchrząknął, parę razy dokonczając:

— By zbadać źródło niezwykłej trafności.

Najdostojniejszy szerzył z ambony, lamentując myśliwi się rozstąpił. Widocznie nadechodził kulminacyjny moment ceremonii. Wędkarze milczeli.

Na dany znak dwóch łęgieł

felietony dla myśliwych, pisał jako jedyny w świecie powieści o odcinkach dla jednego czytelnika — dla mnie! Rzuciłem się rozpaczliwie na grób...

— Obudziłem się z krzykiem na ustach cały dum stając na nogi. Przetrzałem oczy, spojrziałem na kalendarz: brodził. Wybiegłem szybko do kiosku, kupiłem gazetę... jest! Jest kolejny odcinek mojej powieści! Hacsek żyje! Kalendarz spadł mi z serca i potoczył się pod nogi przechodzącego strasznego, chudego, z dużą brodą człowieka. Czołowiek ten upadł. I miał tuż tuż Hacsek.

Niepokonany POLIKARP

Nowość KiW-u

MAKSYM TANK — KALENDARZ. Nakład 5.000 egz., str. 386, cena 10 zł. Dziennik z lat 1935 — 1936. Kiedy to autor, jeden z najlepszych pisarzy białych, miał już za sobą więzienie uniwersyteckie na wileńskich Łukiszczach.

JANUSZ SYMONIDES — MIĘDZYNARODOWA CHRONA PRAW CZŁOWIEKA. Nakład 10.000 egz., 336, cena 10 zł.

Kształtowanie i ewolucja koncepcji praw człowieka forum ONZ.

PRZEMIANY STOSUNKÓW WŁASNOŚCIOWYCH W POLSCE. Nakład 4.000 egz., str. 371, na 10 zł.

Praca zbiorowa pod redakcją A. Łopacki i J. Szewczyka.

Ruletka

z... kantami

Okazuje się, że nie ruletka toczy się na oknie, lecz robi przeróżne kany, takiego wniosku skłania domość o podjęciu przez policję dochodu przeciwko grupie krupierów kasyna w Niele, którzy czuli sobie co najmniej 200 tysięcy. Obłożenie się, 14 nie lupem ich padło co najmniej 6 milionów franków.

